Cena numeru 3 złote

Nr. 291 (1080) WARSZAWA, PIĄTEK, 24 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (B) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

Reforma batalionów pracy
Tysiące młodych fachowców
zasilą przemysł, komunikację i rolnictwo

W celu dostarczania fachowych kadr pracowniczych różnym gałęziom gospodarki państwowej, Ministerstwo Obrony Narodowej przeprowadza obecnie reformę batalionów pracy, które w przyszłości, jako „służba dla Polski" ,będą funkcjonowały na terenie całego kraju.

Nadkontygentowa młodzież w wieku poborowym będzie dokształcana w rozmaitych zawodach przez zainteresowane ministerstwa. I tak: Min. Odbudowy będzie szkoliło 10 tys. chłopców, Min. Przemysłu—30 tys. Min. Komunikacji — 15 tys., szkolenie prowadzić będą także Ministerstwa: Rolnictwa i Leśnictwa.

Kształcenie młodzieży rozpocznie się w marcu 1948 r., przy czym okres szkolenia zawodowego zalicza się jako pełny okres służby wojskowej. Uczeń po odbyciu służby i równoczesnym ukończeniu szkoły, uzyskuje stopień czeladnika i wysłużony stopień wojskowy. Chłopcy otrzymywać będą w czasie szkolenia mundury, żołd wojskowy i miesięczny urlop w ciągu roku.

Program szkolenia zawodowego będzie analogiczny jak i w innych szkołach zawodowych, przy czym w miesiącach letnich uczniowie poświęcają 70 proc. czasu zajęciom praktycznym, zaś 30 proc. teoretycznym, w zimie ten stosunek jest odwrotny.

Posiedzenie Sejmu
dnia 29 bm.

Marszałek Sejmu Wł. Kowalski ogłosił następujące zarządzenie: Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 10.

Exposé tow. Premiera na otwarciu sesji Sejmu

Tow. premier Cyrankiewicz wygłosi exposé na otwarciu Sesji Sejmowej, która rozpocznie się w środę dnia 29 bm. i poświęcona będzie przede wszystkim opracowaniu budżetu na rok 1948.

Utworzenie
podkomisji ONZ
dla spraw Palestyny

N. JORK (PAP). — W wyniku debaty nad szeregiem projektów, złożonych przez poszczególne delegacje w sprawie Palestyny, utworzono trzy podkomisje ONZ: 1) podkomisja podziału Palestyny na państwo arabskie i żydowskie; 2) podkomisja dla rozpatrzenia propozycji arabskich, żądających utworzenia jednego niepodległego państwa arabskiego w Palestynie; 3) podkomisja dla dalszych prób konsultacji między Żydami i Arabami.

Polska weszła w skład pierwszej podkomisji.

Na mocy art. 47 statutu organizacyjnego PPS oraz stosownie do uchwały Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca 1947 r., Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje

XXVII ZWYCZAJNY KONGRES PPS
na dni 14, 15, 16 i 17 grudnia 1947 r.

Porządek dzienny:

1. Otwarcie Kongresu i powołanie Prezydium
2. Powitania
3. Wybór komisji: mandatowej, statutowej, wnioskowej, matki
4. Sprawozdanie polityczne
5. Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej
6. Sprawozdanie organizacyjne
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
8. Sprawozdanie Centralnego Sądu Partyjnego
9. Dyskusja łączna nad punktami 4, 5, 6, 7, 8
10. Statut partyjny
11. Tezy programowe
12. Wybory władz partyjnych
13. Wnioski

Elewator zbożowy w porcie Szczecińskim



Patrz art. str. 4.

Posiedzenie Stołecznej Rady PPS
z udziałem przewodniczącego CKW tow. Rusinka

W dniu 23 bm. odbyło się posiedzenie Stołecznej Rady Polskiej Partii Socjalistycznej.

Obrady zagaił przewodniczący Rady tow. Kurzela, po czym Przewodniczący CKW PPS, tow. Kazimierz Rusinek wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej i roli PPS w światowym ruchu socjalistycznym w świetle uchwały CKW z dnia 21 bm.

Wiceminister Spraw Zagranicznych tow. Leszczycki zreferował politykę zagraniczną Polski na tle sytuacji politycznej i gospodarczej świata.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy.

Przewodniczący St. K. PPS tow. H. Jabłoński zapowiedział ogłoszenie daty Kongresu PPS i przedstawił zadania, jakie w związku ze zbliżającym się Kongresem stają przed organizacją warszawską Partii.

Po zreasumowaniu wyników dyskusji przez tow. Rusinka Stołeczna Rada PPS powzięła następującą rezolucję:

„Stołeczna Rada PPS po wysłuchaniu referatów przewodniczącego CKW tow. Rusinka i tow. Leszczyckiego i po przeprowadzonej dyskusji stwierdza pełną zgodność poglądów organizacji stołecznej PPS z uchwałami Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. W szczególności Rada Stołeczna widzi w rezolucji CKW z dn. 21 października br. wyraz poglądów najszerszych mas partyjnych i deklaruje władzom partyjnym gotowość do najdalej idących wysiłków, zmierzających do mobilizacji wszystkich szczerze lewicowych i jednolitofrontowych sił polskiego i międzynarodowego socjalizmu.

Pepesowcy stolicy deklarują wzmożenie wydajności pracy na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, widząc w tym najlepszą gwarancję siły państwa i proletariatu polskiego.

Stołeczna Rada PPS wierzy, że zbliżający się Kongres Partyjny stanie się nowym, wielkim krokiem naprzód na drodze budowy pokoju na całym świecie, a w kraju naszym wytyczy kierunki dalszej i szybszej odbudowy gospodarki narodowej i dobrobytu klasy pracującej".

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Republiką Chile a ZSRR

MOSKWA (PAP). — Opublikowano tu specjalny komunikat w sprawie zerwania przez rząd Chile stosunków dyplomatycznych ze Zw. Radzieckim. Komunikat stwierdza, że motywy zerwania tych stosunków, podane przez rząd chilijski; a mianowicie — zarzut rzekomej odpowiedzialności rządu radzieckiego za strajk górników chilijskich, stanowi świadome oszustwo. Rząd ZSRR — zaznacza komunikat — zgodził się na nawiązanie w 1944 r. stosunków tylko ze względu na szacunek, jaki żywi dla narodu chilijskiego.

Następnie komunikat nawiązuje do prowokacji rządu chilijskiego wobec ambasady jugosłowiańskiej, które zmusiły rząd w Belgradzie do zerwania stosunków dyplomatycznych z Chile.

Rząd radziecki polecił swemu ambasadorowi w Chile — Żukowowi niezwłocznie opuścić Santiago.

Nadzwyczajna sesja Kongresu USA
zwołana na 17 listopada r.b.

WASZYNGTON (PAP). — Po zakończeniu konferencji przywódców Kongresu speaker Izby Reprezentantów Martin oświadczył, że nadzwyczajna sesja Kongresu USA została zwołana na dzień 17 listopada rb.

MARSHALL O SWOIM „PLANIE"

N. JORK (PAP). Sekretarz Stanu Marshall podał do wiadomości, że w istocie rzeczy nie ma żadnego „planu Marshalla". Marshall zaznaczył, że wysunął jedynie sugestie i zlecenia, lecz nie opracował żadnego specjalnego planu pomocy. Marshall wyraził zadowolenie z tego, że 16 krajów europejskich przyjęło jego sugestie.

Sekretarz Stanu Marshall, wygłosił powyższe przemówienie na zebraniu współpracowników New York Herald Tribune.

WASZYNGTON (PAP). Na konferencji prasowej w Departamencie Stanu Lovett omówił sprawę konferencji paryskiej. Departament Stanu przygotowuje zlecenia i materiał informacyjny dla komisji Kongresu, które mają się zebrać 10 listopada. Lovett podkreślił, że nie jest wykluczone, że zajdzie potrzeba ponownego zwołania Konferencji 16.

Represje przeciw lewicy

SANTIAGO DE CHILE (SAP). Rząd chilijski podjął ostrą akcję przeciwko partii komunistycznej, lewicowym członkom parlamentu oraz kierownikom związków zawodowych. Zaaresztowano ponad 200 aktywistów komunistycznych łącznie z personelem dziennika „El Siglo" (organ chilijskiej partii komunistycznej).

Holendrzy złamali rozejm

BATAWIA (SAP). — Rzecznik wojsk republikańskich oświadczył, że wojska holenderskie przekroczyły na Jawie linię demarkacyjną na szerokości około 10 km i zajęły m. Karangdżar. W wyniku tej akcji zginęło i zostało rannych 600 Indonezyjczyków.

Anglia nie chce się ściśle wiązać
ani ze St. Zjednoczonymi ani z ZSRR
oświadczył min. Bevin

LONDYN (PAP). — Bevin wygłosił przemówienie na wiecu członków Partii Pracy w swym okręgu wyborczym Wandsworth.

Minister oświadczył m. in.: W. Brytania nie chce wiązać swej polityki zbyt ściśle ani ze St. Zjednoczonymi ani ze Zw. Radzieckim.

W. Brytania będzie dążyła wszelkimi siłami, by doprowadzić do porozumienia na konferencji ministrów spraw zagr. w sprawie Niemiec, przez doprowadzenie do jedności gospodarczej Niemiec. Będzie ona również czuwała nad tym, by Niemcy nie były zdolne do wywołania nowej wojny.

OŚWIADCZENIE CRIPPSA

LONDYN (SAP). Brytyjski min. do spraw gospodarczych, Cripps, omawiając w Izbie Gmin krytyczną sytuację gospodarczą W. Brytanii oświadczył, że rząd spodziewa się, że pod koniec roku 1948 uzyska zrównoważenie rozrachunków z krajami zamorskimi.

Min. Cripps powiedział; że daleko trudniejszy jest problem rozrachunków z krajami obszaru dolarowego.

Przy zastosowaniu daleko idących ograniczeń importowych deficyt dolarowy w końcu 1947 roku nie powinien przekroczyć 250 milionów szterlingów (1.000 milionów dol.).

ZATARG ZE ZW. ZAWODOWYMI

LONDYN (PAP). Pomiędzy rządem a zw. zawodowymi, zarysowała się zasadnicza różnica poglądów na tle ukształtowania zarobków brytyjskich robotników. Rząd labourzystowski zaproponował Radzie Generalnej Zw. Zawodowych obcięcie subsydiów żywnościowych oraz zamrożenie obecnej skali zarobków robotniczych. Rząd uważa, że robotnik zarabia dostatecznie dużo, aby mógł płacić za żywność pełną cenę bez żadnych subsydiów państwowych. Druga propozycja rządowa zmierza zaś do tego, aby uniemożliwić pracującym uzyskanie większych zarobków nawet wtedy, kiedy na rynku wewnętrznym ceny artykułów żywnościowych i przemysłowych będą szły w górę.

Powyższe propozycje rządowe zostały przedłożone na specjalnej konferencji przedstawicieli rządu i Rady Generalnej Zw. Zaw. Z dotychczasowych wypowiedzi szeregu przywódców związkowych wynika wyraźnie, iż rząd spotka się z nader wrogą postawą zw. zawodowych, jeżeliby zechciał przeprowadzić swoje plany siłą kosztem klasy robotniczej.

THOMAS O EUROPIE WSCHODNIEJ

LONDYN (PAP). W dyskusji w Izbie Gmin nad mową tronową zabrał m. in. głos poseł labourzystowski, Thomas. W czasie wakacji parlamentarnych zwiedził on z innymi 7 posłami państwa Europy Wschodniej. Często w Anglii słyszy się — zaznaczył Thomas — że ludzie za tzw. żelazną kurtyną nie wiedzą, co się dzieje na świecie.

Mogę zapewnić wszystkich posłów brytyjskich, że będąc tam informowanym jedynie na podstawie wiadomości prasowych, wiedziałem o wszystkim, co się dzieje poza tymi krajami. Jedna ze zmor, która szczególnie gnębi kraje Europy Wschodniej — to obawa odbudowy Niemiec kosztem zwycięskich sojuszników. Podczas gdy w Polsce nie przypada więcej niż 250 dolarów rocznego dochodu na każdego obywatela, przeciętny dochód Niemca — w myśl propozycji amerykańskich — ma wynosić 650 dolarów. Fakt, że zgadzamy się na tak wielką przewagę gospodarczą i przemysłową Niemiec — zaznaczył poseł Thomas — wywołuje w państwach Europy Wschodniej zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie.

W zakończeniu swego przemówienia Thomas poruszył sytuację w Grecji. Podkreślił on, że podczas gdy rząd i parlament brytyjski utrzymują przyjacielskie stosunki z reżimem w Atenach, dziesiątki tysięcy ludzi w Grecji skazano na wygnanie na wyspy morza Egejskiego. W ostatnim tylko czasie wykonano 465 egzekucji na więźniach politycznych, podczas gdy znaczna część tych, którzy współpracowali czynnie z hitlerowcami, znajduje się obecnie w Grecji u władzy.

Podatek gruntowy w naturze



R[illegible] Roman i Groczyk Stanisław składają do składu w Grodzisku zboże jako opłatę w naturze podatku gruntowego.

Jutro zamieścimy w „ROBOTNIKU"

Wywiad z przewodniczącym Rady Naczelnej PPS tow. wicemarszałkiem

St. Szwalbe

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny	9 — 10
Sekretarz redakcji	12 — 14
Sekretariat redakcji	10 — 20
Kier. działu miejskiego	15 — 19
Kier. działu krajowego	13 — 15
Kier. działu partyjnego	15 — 18

Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji

Warszawa, 24 października.

Po wędrówce ludów

PRZY odbudowie państwowości polskiej po 6 latach wojny i okupacji poszczególne władze i urzędy w większej lub mniejszej mierze mogły się oprzeć na doświadczeniach przedwojennych. Urzędy skarbowe i sądownictwo, szkoły i służba zdrowia mogły wykorzystać wykwalifikowanych pracowników i pewne zarysy organizacyjne sprzed 1939 roku, — oczywiście przekształcając swą działalność i zastosowując ją do wymogów i programu ideowego Polski Ludowej.

Jest jednak pewna dziedzina naszej administracji państwowej, która nie miała żadnych precedensów, żadnych doświadczeń, żadnych współpracowników, ani żadnych szematów przed 1944 rokiem. Mamy na myśli działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (popularnego PUR-u), rozpoczętą przed 3 laty i obejmującą swym zakresem zarówno repatriację Polaków z zagranicy, jak i wysiedlanie Niemców z Polski.

A była to przecież prawdziwa wędrówka ludów. Kilka milionów Polaków powróciło do kraju po wojnie ze wschodu i z zachodu, kilka milionów Niemców należało wysiedlić do „Reichu". Jednocześnie PUR kierował akcją osiedleńczą na Ziemiach Zachodnich, akcją dotyczącą milionów obywateli.

Różnorodna była w związku z tym działalność PUR-u. Punkty etapowe, pomoc lekarska, placówki zagraniczne, bilety kolejowe, aprowizacja repatriantów, doraźne zasiłki pieniężne, propaganda za granicą, wydawanie zaświadczeń repatriacyjnych — oto niepełny wykaz działów pracy PUR-u.

Obecnie, po trzech latach ofiarnej działalności, po trzech latach wielkich sukcesów, — a niekiedy i błędów i niedociągnięć, wynikających z trudności obiektywnych i z braku doświadczenia, — praca PUR-u zbliża się do kresu. Wędrówka ludów na ziemiach polskich kończy się. Można z tej okazji stwierdzić, że zespół pracowników PUR-u z tow. wicemin. Wolskim na czele dobrze zasłużył się Polsce.

Próbne balony

NAJPIERW republika południowo-amerykańska Chile zerwała stosunki dyplomatyczne z Jugosławią. Następnie Brazylia zapowiedziała zerwanie stosunków ze Związkiem Radzieckim, a ostatnio rząd chilijski postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne i konsularne z Czechosłowacją. Kto wie, czy jutro nie nastąpi podobny krok ze strony Kolumbii, Venezueli lub którejkolwiek z licznych republik południowo i środkowo-amerykańskich.

Oczywiste jest, że są to tylko demonstracje polityczne, obliczone na efekt zewnętrzny. Stosunki gospodarcze i kulturalne Chile z Jugosławią lub Czechosławacją, a nawet Brazylii ze Związkiem Radzieckim były minimalne. Mało jest Czechów w Chile i obywateli chilijskich w Jugosławii, a chyba nie o wiele więcej Brazylijczyków w ZSRR i Rosjan w Brazylii.

Oczywistą jest również, że wszystkie te posunięcia dyplomatyczne są zainspirowane przez Stany Zjednoczone, od których republiki Południowej Ameryki są coraz to bardziej zależne. Te wszystkie „zerwania stosunków" z powołaniem się na błahe, nieistotne i nieprzekonywujące powody są więc tylko próbnymi balonami w „wojnie nerwów", którą amerykańskie koła imperialistyczne chcą rozpętać przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W tej „zimnej wojnie", jak ją określa prasa kapitalistyczna USA, potrzebne są zimne nerwy. I dlatego ZSRR, Czechosłowacja i Jugosławia spokojnie reagują na efektowne baloniki „zerwania stosunków".

Trzeci gabinet Ramadiera

7 socjalistów, 3 MRP, 2 radykałów

Niepewna sytuacja rządu *na terenie parlamentu*

PARYŻ (SAP). — Premier Ramadier ogłosił w czwartek rano skład nowego rządu, utworzonego po 7-godzinnym kryzysie gabinetowym.

Oto pełny skład rządu:
premier — Ramadier (socjalista),
minister spraw zagranicznych — Bidaut (MRP)
minister spraw gospodarczych— Jules Moch (socjalista),
minister rolnictwa — Roclore (niezależny konserwatysta),
minister sprawiedliwości — André Marie (radykał),
minister sił zbrojnych — Teitgen (MRP),
minister finansów — Robert Schuman (MRP),
minister spraw wewnętrznych — Depreux (socjalista),
minister przemysłu — Lacoste (socjalista),
minister oświaty — Naegelon (socjalista),
minister opieki społecznej— Daniel Mayer (socjalista),
minister bez teki — Delbos (radykał),
podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów—Bechard (socjalista).

Lista nowego rządu obejmuje zatem tylko 13 ministrów (poprzednio 25), w tym 7 socjalistów, 3 ludowych republikanów (MRP), 2 radykałów i 1 niezależnego konserwatystę.

Nowy rząd zostanie przedstawiony Zgromadzeniu Narodowemu w dniu 28 października.

RAMADIER O REORGANIZACJI RZĄDU

PARYŻ (PAP). Ramadier oświadczył na konferencji prasowej, że reorganizacja rządu francuskiego nie oznacza zmiany jego programu politycznego. Celem reorganizacji rządu było dążenie do usprawnienia jego działalności.

Przed rządem — mówił Ramadier — piętrzą się wielkie trudności gospodarcze. Wysiłki, zmierzające do odbudowy kraju, mogą przynieść pozytywne wyniki jedynie w tym wypadku, jeżeli Francja zapewni sobie odpowiedni import. Premier wspomniał w tym miejscu o konieczności zorganizowania importu węgla ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Polski.

Poruszając zagadnienie wzrostu cen Ramadier zaznaczył, że przyczyną tego nie zawsze jest brak towaru, lecz raczej zbyt wielka ilość pośredników między konsumentem a producentem. Jedynym środkiem zaradczym przeciwko zwyżce cen będzie — zdaniem Ramadiera — utrzymanie drastycznych przydziałów żywności na okres zimy.

Z kolei omówił Ramadier sprawy związane z t. zw. planem Marshalla. Plan ten — podkreślił mówca — przynieść może pozytywne rezultaty dopiero w przyszłości, lecz nie może zmienić ciężkiej sytuacji, panującej obecnie we Francji.

CZY NOWY GABINET UZYSKA WIĘKSZOŚĆ

PARYŻ (SAP). W kołach oficjalnych przypuszcza się, że nowy gabinet potrafi pozyskać w Izbie większość, zapewne nieznaczną, ale stałą, złożoną z socjalistów, większej części republikanów ludowych i części radykałów.

„Skurczenie" gabinetu francuskiego było przewidywane już od dawna ze względów oszczędnościowych. W kołach obserwatorów wyraża się pogląd, że nowy gabinet będzie wyraźnie przeciwny akcji de Gaulle'a.

ZWOLENNICY DE GAULLE'A USUNIĘCI Z RZĄDU

PARYŻ (PAP). „Franc Tireur" stwierdza, że inicjatywa rekonstrukcji gabinetu wyszła od Bluma.

W kołach politycznych zaznacza się, że z gabinetu ustąpili ministrowie, znani ze swych sympatii dla de Gaulle'a, jak minister obrony narodowej, Coste Floret, minister lotnictwa, Maroselli, oraz minister marynarki, Jaquinot. Równocześnie jednak ustąpili ministrowie socjalistyczni, reprezentujący program, uchwalony na kongresie SFIO w Lyonie, jak Tanguy-Prigent, atakowany od dłuższego czasu przez prasę reakcyjną za popieranie zasady gospodarki planowanej.

FRANCJI ZAGRAŻA NIEBEZPIECZEŃSTWO CEZARYZMU

PARYŻ (PAP). Kierownictwo SFIO ogłosiło deklarację, poświęconą wynikom wyborów komunalnych. Deklaracja stwierdza, że Francji zagraża ze strony de Gaulle'a niebezpieczeństwo „cezaryzmu". Naród francuski — czytamy w deklaracji — powinien w obecnym momencie zjednoczyć się i podjąć wspólną akcję.

Autorzy deklaracji podkreślają, że francuska partia socjalistyczna gotowa jest podjąć się utworzenia rządu. Naczelnym zadaniem tego rządu będzie opanowanie kryzysu gospodarczego i odbudowa Unii francuskiej.

PARYŻ. Przemawiając w Juvisy przywódca partii komunistycznej, Thorez, ostro skrytykował dokonaną rekonstrukcję rządu Ramadier. Jeżeli socjaliści będą z nami współpracowali — oświadczył Thorez — klasa robotnicza zwycięży. W przeciwnym wypadku może zatriumfować de Gaulle.

Torun otrzyma nową radiostację

W niedzielę, dnia 26 bm. nastąpi uroczyste otwarcie 25-cio kilowatowej, odbudowanej radiostacji w Toruniu.

Radiostacja toruńska powstała dosłownie na gruzach wysadzonej przez okupanta dawnej rozgłośni. Odbudowano ją dzięki wysiłkom polskich inżynierów, techników i robotników ze sprzętu wykonanego całkowicie w kraju, za wyjątkiem sprowadzonych z zagranicy lamp nadawczych i kondensatorów. Rozgłośnię toruńską odbudowano przy wydatnej pomocy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Pomorza.

Kondolencje Prezydenta RP

Zarząd Główny Związku Dziennikarzy otrzymał po śmierci prof. Wasowskiego odręczne pismo kondolencyjne Prezydenta Bieruta treści następującej:

„Pragnę przyłączyć swoje uczucia głębokiego żalu w związku z bolesną stratą, jaką ponosi publicystyka polska wskutek śmierci Prezesa Zw. Dziennikarzy, prof. Józefa Wasowskiego — wielkiego bojownika o ideały postępowe i demokratyczne, utalentowanego publicysty, wybitnego działacza społecznego i wychowawcy, nieodżałowanego Człowieka".

Obrady Sejmowej Komisji Przemysłowej

Dn. 23 bm. obradowała Sejmowa Komisja Przemysłowa pod przewodnictwem tow. posła Obrączki (PPS). Komisja rozpatrywała wykonanie budżetu administracyjnego Min. Przemysłu i Handlu za trzy kwartały bież. roku. Sprawę referował przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu dyr. Holzer. Komisja zatwierdziła sprawozdanie z wykonania budżetu administracyjnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Komisja zatwierdziła również swój plan pracy do końca listopada bież. roku. Następne posiedzenie Komisji odbędzie się 30 bm. W ciągu listopada Komisja Przemysłowa na cotygodniowych posiedzeniach rozpatrywać będzie sytuację w poszczególnych działach przemysłu: w przemyśle węglowym, hutniczym, metalowym, energetycznym, spożywczym, włókienniczym i innych.

Kryzys polityczny we Francji nie jest zlikwidowany

TELEFONEM Z PARYŻA OD KORESPONDENTA SAP

Nowy rząd Ramadiera opiera się na tych samych partiach politycznych, a nawet przeważnie na tych samych ludziach, co poprzedni. Nasuwają się jednak dwa twierdzenia:

1 opuszczenie rządu przez socjalistów: Tanguy Prigent — ministra rolnictwa od chwili wyzwolenia Francji, André Philippa — b. ministra gospodarki narodowej, reprezentującego w pewnym stopniu tendencje Molleta oraz

2 usunięcie z rządu Costes Floreta — b. ministra obrony narodowej i Jacques Pinota — b. ministra marynarki wojennej, znanych ze swych sympatii dla de Gaulle'a.

Zgromadzenie Narodowe zostało zwołane na sesję nadzwyczajną na dzień 28 października. Ramadier spodziewa się, że utworzywszy rząd „skoncentrowany", liczący tylko 13 ministrów, uzyska łatwiej aprobatę Zgromadzenia. Liczy on na poparcie posłów socjalistycznych, większości MRP i odłamu radykałów, wiernych Herriotowi. Należy jednak przypomnieć, że już w sierpniu w głosowaniu nad votum zaufania, Ramadier utrzymał się tylko dzięki wstrzymaniu się od głosowania posłów prawicowych PRL. Wątpliwe, czy dziś on może na to liczyć.

W wypadku nieuzyskania większości nastąpiłby kryzys rządowy, który mógł by być uważany za rezultat zakulisowej ofensywy partii de Gaulle'a.

Coraz powszechniejsza staje się opinia, że tylko porozumienie całego obozu lewicy, a więc socjalistów, komunistów, lewego odłamu MRP i radykałów, pozwoli Francji na uniknięcie kryzysu, którego następstwa przy obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, mogły by być bardzo ujemne.

Jedność klasy robotniczej ułatwiła odbudowę Polski

Delegacja metalowców francuskich, która bawiła niedawno w Polsce, nadesłała z Francji do KCZZ list z braterskimi pozdrowieniami i wyrazami uznania dla polskiego ruchu zawodowego.

„Głębokie wrażenie — piszą metalowcy francuscy—wywarł na nas fakt, że prawie całkowicie zniszczeni w chwili wyzwolenia, mieliście odwagę i zdecydowaną wolę wkroczenia na drogę szybkiej odbudowy waszego kraju. Naszym zdaniem, osiągnięcia wasze zawdzięczać należy przede wszystkim jedności klasy robotniczej.

My, robotnicy francuscy pragnęlibyśmy także gorąco urzeczywistnić jedność działania dwóch wielkich partii francuskiej klasy robotniczej, partii komunistycznej i partii socjalistycznej. Jest to bowiem jedyny sposób skierowania polityki rządowej na tory odpowiadające interesom naszego ludu i niezależności naszego kraju".

Spec angielski podziwia osiągnięcia polskiego górnictwa

Od kilku dni bawi w Polsce John Longmuir, dyrektor akcji socjalnej górników angielskich, który odbył w Zagłębiu Węglowym szereg konferencyj z przedstawicielami Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego oraz z przewodniczącym Zarządu Głównego Centralnego Zw. Zawodowego Górników, tow. Szczęśniakiem.

W toku rozmów wysunięto m. in. projekt wymiany górników-wczasowiczów między Polską a Wielką Brytanią. Związek Górników ze swej strony zaproponował przyjazd już w ciągu zimy około 100 górników angielskich z tym, że w okresie letnim taka sama partia górników polskich spędziłaby urlopy wypoczynkowe w Anglii.

Dyr. Longmuir oświadczył, że jeżeli chodzi o zagadnienia socjalne, to Anglicy muszą jeszcze u siebie wiele zrobić, aby doprowadzić je do stanu istniejącego w Polsce. Dyr. Longmuir z podziwem odnosi się do osiągnięć polskich górników, podkreślając przy tym, że znane mu są warunki, w jakich musieliśmy rozpocząć pracę przy odbudowie życia gospodarczego naszego kraju.

Demonstracje niemieckie przeciw demontażowi fabryk

BERLIN (PAP). Jak donoszą z Duesseldorfu, 22 bm. wybuchły pierwsze rozruchy przeciwko demontażowi niemieckich fabryk w strefie brytyjskiej. Rozruchy miały miejsce w Vellort koło Duesseldorfu. Robotnicy odlewni stali Engels odmówili wzięcia udziału w demontażu tej fabryki, powołując się na polecenie swego zw. zawodowego.

ZW. ZAW. 4 STREF DĄŻĄ DO ZJEDNOCZENIA

BERLIN (PAP). Z Hamburga donoszą, że na konferencji delegatów zw. zawodowych z 4 stref okupacyjnych Niemiec, omawiano sprawę zjednoczenia wszystkich niemieckich zw. zawodowych i przyjęto jednomyślnie rezolucję, akceptująca zasadę tego zjednoczenia i powierzającą delegatom jego przygotowanie.

Ilia Erenburg przybywa do Warszawy

Jak się dowiaduje SAP w poniedziałek, 27 bm., przybywa do Warszawy, na zaproszenie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Zw. Zaw. Literatów Polskich, wycieczka pisarzy radzieckich na czele której stoi Ilia Erenburg.

Pobyt literatów radzieckich w Polsce potrwa kilkanaście dni.

Wyścig pracy rolników o najszybsze dostarczenie zboża

Dn. 23 bm. odbył się w Ministerstwie Aprowizacji zjazd wojewódzkich pełnomocników do spraw podatku gruntowego.

Tematem obrad było omówienie dotychczasowych wyników akcji przejściowego poboru podatku gruntowego w zbożu oraz ustalenie wytycznych na najbliższy okres. Plan przewiduje m. in. ściągnięcie w tym roku, prócz podatku w gotówce, również około 300 tys. ton zboża, potrzebnego na zaopatrzenie reglamentowane ludności.

Jak wynika z wygłoszonych sprawozdań, akcja rozwija się na ogół pomyślnie, choć istnieją jeszcze w niektórych miejscowościach trudności. Ostateczny termin uiszczenia podatku gruntowego w zbożu wyznaczony został na 1 listopada. Po tym terminie wszelkie zaległości będą przymusowo ściągane z karami i odsetkami za zwłokę, przy czym w stosunku do szczególnie opornych płatników stosowane być mają nawet ostrzejsze sankcje karne.

Olbrzymia większość rolników zdaje sobie sprawę z doniosłości, jaką ma dla państwa podatek gruntowy w naturze. W niektórych województwach organizowany jest wyścig pracy między poszczególnymi gromadami i starostwami o jak najszybsze wykonanie planu dostaw.

Poprawę uposażeń personelu naukowego projektuje Rada Szkół Wyższych

Pod przewodnictwem tow. W. Sokorskiego, odbyło się plenarne posiedzenie Rady Szkół Wyższych. W posiedzeniu prócz członków Rady wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty oraz przedstawiciel Ministerstwa Skarbu.

Rada Szkół Wyższych stanęła na stanowisku wyodrębnienia uposażenia państwowego personelu naukowego od uposażeń innych pracowników służby publicznej. Według projektu, struktura płac państwowego personelu naukowego składałaby się z uposażenia zasadniczego, do którego doliczany byłby dodatek ekonomiczny oraz szereg innych dodatków: za wysługę lat, za kierownictwo, za egzaminy i ocenę prac.

Sukces orkiestry Filharmonii Praskiej w Katowicach

W ramach wymiany kulturalnej pomiędzy Polską i Czechosłowacją, odbył się w sali Państwowej Filharmonii w Katowicach pierwszy po wojnie wielki koncert symfonicznej orkiestry Filharmonii Praskiej, pod dyrekcją świetnego dyrygenta Rafela Kubelika. Koncert ten stał się wielkim przeżyciem dla miłośników muzyki na Śląsku.

Żywe oklaski i niezliczone ilości kwiatów, jakimi obdarzyła publiczność katowicka wykonawców, świadczyły dobitnie o uznaniu dla wielkiej, prawdziwie mistrzowskiej sztuki muzycznej zespołu.

Zmiany w Zarządzie Samopomocy Chłopskiej

Jak donosi SAP w Zarządzie Głównym Zw. Samopomocy Chłopskiej nastąpiło szereg zmian. Ustąpił prezes Zarządu Gł. ob. Janusz. Na jego miejsce ma przyjść dotychczasowy wojewoda warszawski, ob. Dura. Zmiana nastąpiła również na stanowisku sekretarza Zarządu Gł.: ustąpił tow. Jaworski, natomiast sekretariat objął tow. Bodalski, dotychczasowy I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR w Białymstoku. Ustąpił ze swego stanowiska również wiceprezes pos. Cieślak.

Ambasador Kot *ustępuje*

Jak się dowiadujemy, ambasador Rzeczypospolitej w Rzymie prof. dr. Stanisław Kot ma w niedługim czasie opuścić placówkę rzymską.

Piąty wielki piec hutniczy uruchomiła Państwowa Wytwórnia Optyczna

W Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze odbyło się uroczyste rozpalenie 5-go wielkiego pieca hutniczego.

Państwowa Wytwórnia Optyczna zdołała w ciągu zaledwie 2-ch lat swego istnienia wysunąć się na czoło przemysłu na Ziemiach Odzyskanych. Produkuje ona szkło optyczne, techniczne i laboratoryjne, przy czym część jej wyrobów eksportowana jest za granicę, gdzie cieszy się dużym uznaniem.

Miesięczna produkcja wytwórni przekracza dziś 12 tys. kg wszelkiego rodzaju szkła, a w najbliższym czasie dojdzie do 16 tys. kg.

Ostatnio wyprodukowano w laboratoriach PWO filtr do promieni ultra - fioletowych dla aparatów do wykrywania fałszerstw dokumentów banknotów, obrazów, oraz środków żywnościowych. Filtr taki produkowany był dotychczas wyłącznie w USA

Spółdzielcy czechosłowaccy w „Społem"

Bawiąca w Warszawie delegacja spółdzielców czechosłowackich złożyła wizytę w „Społem". Prezes tow. Żerkowski poinformował gości o rozwoju „Społem" i roli gospodarczej spółdzielczości w modelu ustrojowym Polski.

Spółdzielcy czechosłowaccy wykazali duże zainteresowanie rozwojem spółdzielczości polskiej, metodami jej pracy oraz ogólną sytuacją gospodarczą w Polsce.

Ś. † P.

Józef Wasowski

Poseł na Sejm, publicysta, były redaktor naczelny „Kuriera Codziennego", profesor Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych, członek Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, zmarł w dniu 21 października 1947 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, 25 października 1947 r. o godz. 10 w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

ŻONA I SYN

Dnia 25.10. rb. w sobotę o godz. 9-ej, w kościele Św. Jakuba (przy ul. Grójeckiej), odbędzie się Msza Święta za spokój duszy

Ś. † P.

ALEKSANDRA TOKARSKIEGO

B. REFERENDARZA MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH,

zmarłego w Mauthausen, dnia 25 października 1944 r. o czym zawiadami

ŻONA.

PRZEGLĄD PRASY

DEMOKRATYZACJA SĄDOWNICTWA

Tow. minister Świątkowski udzielił „Głosowi Ludu" wywiadu na temat demokratyzacji aparatu wymiaru sprawiedliwości. Po omówieniu wyników kursów dla prokuratorów, tow. Świątkowski udzielił informacji na temat zamierzonych kursów dla sędziów:

Po doświadczeniu, jakie dały dotychczas zorganizowane trzy kolejne kursy prokuratorskie, weszliśmy na drogę intensywnej akcji szkoleniowej. W zakresie kształcenia prokuratorów uruchomiliśmy szkołę we Wrocławiu i uruchamiamy w Gdańsku, a w Łodzi otwieramy pierwszy kurs dla sędziów.

Warunki przyjęcia na ten kurs są identyczne, jak na kursy prokuratorskie. Ze względu na konieczność poszerzenia programu związaną z większą odpowiedzialnością pracy sędziego, jako instancji orzekającej, czas nauki przedłużono do 10 miesięcy. Absolwent otrzymuje tytuł asesora, ale przez kilka pierwszych miesięcy pełni funkcje pomocnicze.

Kurs jest pomyślany dla sędziów karnych, a nie cywilistów, toteż program nauki, oprócz przedmiotów ogólnokształcących, obejmuje przede wszystkim przedmioty z prawa karnego.

Na pytanie: — Jak tow. minister ocenia osiągnięte dotychczas w dziedzinie demokratyzacji sądownictwa wyniki? — tow. Świątkowski odpowiedział:

— W chwili zakończenia działań wojennych — jak już mówiłem — aparat sądowy opierał się wyłącznie na starych przedwojennych fachowcach. Wśród nich byli niejednokrotnie ludzie niechętnie, lub nawet wręcz wrogo nastawieni do obecnej rzeczywistości.

— Dziś już sytuacja uległa poważnym zmianom. Przez otwarcie dostępu do sądownictwa nowym elementom społecznym podnieśliśmy w pewnym stopniu poziom społeczno-zawodowy tego aparatu. Dalsze podjęte przez nas prace w tej dziedzinie pozwalają sądzić, że cel nasz — demokratyzacja aparatu sądownictwa — osiągniemy w stosunkowo niedługim czasie.

100 tys. dolarów dla służby zdrowia

Minister Zdrowia dr T. Michejda i Podsekretarz Stanu dr Kożusznik przyjęli dr N. M. Goodmana — kierownika Światowej Organizacji Zdrowia przy O.N.Z. i dr N. D. Begg'a — przedstawiciela tej organizacji na Polskę. Na wspólnej konferencji został uzgodniony w ogólnych zarysach program pomocy Światowej Organizacji Zdrowia dla Polski.

Przewidywana pomoc będzie obejmowała w 1948 r.: akcję stypendialną dla pracowników służby Zdrowia, celem umożliwienia im odbycia uzupełniających studiów za granicą; delegowanie do Polski zagranicznych wykładowców i rzeczoznawców z różnych dziedzin służby zdrowia; dostarczanie piśmiennictwa i podręczników dla bibliotek lekarskich i wreszcie wyposażenie zakładów naukowych w aparaty naukowe.

Ogólny koszt tej akcji dla Polski wyniesie w przybliżeniu 100.000 dolarów.

Pięciolatka amerykańska w Niemczech

Szydło wyłazi z worka

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w październiku

NIE MA prawie ostatnio tygodnia, aby jakaś delegacja „kongresmanów" czy senatorów amerykańskich, ekspertów od spraw gospodarczych i politycznych, nie odwiedziła Berlina. Stale odbywają się różne konferencje w gabinecie generała Clay'a, ciągle powstają przeróżne utopie „made in USA" na tematy niemieckie. Plany „poczciwych" reformatorów zza oceanu oscylują między czystą bzdurą, a kwakierskim pojęciem „zbawienia ludzkości".

Gdy „kongresman" Taber, przewodniczący komisji opiniodawczej przy prezydencie Trumanie twierdzi, że nie spotkał ani w Europie, ani też w Niemczech ludzi niedożywionych, jego przyjaciel „kongresman" Dirksen wypowiada na tej samej konferencji wręcz odmienne zdanie. Gdy znany amerykański architekt, reformator urbanistyczny Nowego Jorku, Robert Mozes, odwiedził Berlin w charakterze specjalnego wysłannika Trumana dla spraw odbudowy Niemiec, usłyszeliśmy światoburcze plany i głośne ujadanie pod adresem Wschodu. Gdy był u nas Stassen, kandydat na prezydenta USA, temperatura dyskusji była już bardziej odpowiednia dla kontynentalnego klimatu.

A potem padł rozjemczy cień planu Marshalla, o którym powiadano, że jest tylko sugestią, ponieważ nikt go w Waszyngtonie nie widział; następnie przyszła kolej na nowe dyrektywy gen. Clay'a, znoszące postanowienia Rady Kontroli w Berlinie, wreszcie „dobiła" nas umowa dwustrefowa anglo-amerykańska. Na tym wprawdzie na razie stanęło, ale też i nic konkretnego się nie stało. Partie na zachodzie Niemiec nadal się kłócą, w Ruhrze — głód i zimno, a Saara pragnie przyłączyć się do Francji. Anglicy nie mogą już dłużej finansować swego imperializmu w Niemczech ku uciesze Amerykanów, którzy czują się już wyłącznymi gospodarzami w „Bizonii" (połączone strefy anglo-amerykańskie).

Raport Browna

GENERAŁ Clay wyjechał właśnie do Waszyngtonu; zanim jednak zdecydował się na ten krok, opublikował raport amerykańskiego rzeczoznawcy ekonomicznego, Lewisa H. Browna, przewodniczącego zarządu „Johns - Manville - Corporation", który ukończył niedawno swą dwumiesięczną podróż po Europie. Zadaniem Browna było wypracowanie planu odbudowy przemysłu niemieckiego, aby drogą niemieckiego eksportu odciążyć amerykańskiego podatnika z kosztów utrzymania okupacji.

W raporcie swym do Departamentu Stanu USA Brown pisze — cytuję za berlińskim dziennikiem „Der Kurier" — że „musimy tymczasowy podział Niemiec przyjąć za fakt dokonany". Ponieważ tereny rolnicze są obecnie pod okupacją radziecką, ludność ziem zachodnich może jego zdaniem jedynie w 50 procentach liczyć na wyżywienie z własnych źródeł. Wobec powyższego tylko produkcja i eksport wyrobów przemysłowych będzie w stanie wypełnić lukę żywnościową.

— Moim zdaniem — pisze dalej Brown — plan Marshalla nie będzie w stanie niczego dokonać w Niemczech i w zachodniej Europie, jeśli nie zmienimy gruntownie naszej polityki w stosunku do odrodzenia Niemiec. Autor twierdzi, że plan Morgenthau'a — agraryzacja Niemiec — jest już dziś anachronizmem gospodarczym, natomiast sam agituje „za planem, który musi być obliczony na 50 lat". W tym okresie byłoby konieczne powołanie międzyalianckiej kwatery okupacyjnej na wzór dawnego SHAEF'u (główna kwatera wojsk sojuszniczych), której koszty po pięciu latach pokrywać będą już same Niemcy, względnie ONZ, jeśli dojdzie do przejęcia okupacji przez wojska międzynarodowe. Brown proponuje, aby sprowadzić na dwa miesiące do Niemiec generała Eisenhowera, który by zreorganizował międzyaliancką armię okupacyjną, jak również międzyaliancki zarząd cywilny dla niemieckiej gospodarki.

Powołanie rządu

PRZECHODZĄC do konkretnego planu ekonomicznego dla Niemiec zachodnich, ekspert generała Clay'a, wysuwa następujące dezyderaty:

1. Zakaz odbierania jakichkolwiek surowców na konto reparacji;

2. Szybkie zakończenie denazifikacji (z wyjątkiem 80 tysięcy zakwalifikowanych do pierwszej kategorii przestępców wojennych);

3. Przydział dewiz na zakup surowców oraz wysłanie delegatów niemieckich za granicę, zniesienie wszystkich ograniczeń eksportowych, wydanych swego czasu przez władze amerykańskie i brytyjskie, jak również obowiązujących dotąd zarządzeń autarkicznych Schachta;

4. Zaproszenie Niemców do obrad nad planem Marshalla w punktach, które dotyczyć będą Niemiec;

5. Powołanie rządu centralnego dla „Westdeutschland", który powinien wyłonić się z obecnych rad gospodarczych i uzyskać potem potwierdzenie przez wybory;

6. Utworzenie centralnego banku dla zachodnich Niemiec na wzór innych banków narodowych w Europie (Morgenthau proponował na wzór „Federal Reserve Bank");

7. Reforma waluty natychmiast po utworzeniu centralnego rządu na stałych podstawach.

Realizacja tego planu — powiada Brown — przyczyni się wydatnie do „moralnego uzdrowienia mentalności niemieckiej, gdyż rozpacz ustąpi miejsca nadziei, a naród niemiecki, zachęcony do pracy, stanie się równocześnie odporny na komunistyczną infiltrację".

Jeśli chodzi o wyżywienie zachodnich Niemiec, nasz reformator przygotował pięciolatkę gospodarczą, w czasie której wyżywienie jednostki podniosłoby się z 1200 kalorii do 2600 dziennie, a przywóz żywności w tym samym czasie zmalałby do 20 proc., w piątym roku nowego planu. Tym niemniej, koszt okupacji wynosiłby dla USA jeszcze wciąż do dwóch miliardów dolarów rocznie. Omawiając sprawę produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry, Brown proponuje, aby 170 tysiącom górników powiększono dzienne racje o 75 proc., zakładając, że produkcja dzienna w pierwszym roku podniesie się o 50 proc., tj. z 220 tys. na 330 tys. ton węgla, co wyniosłoby już w 1948 roku 99 milionów ton rocznie zamiast 68 miln. obecnie).

Realizacja planu Browna będzie jednakże możliwa — zdaniem autora — tylko wtedy, jeśli „ogłoszone zostanie jednoroczne moratorium na wywóz węgla z Niemiec, co pozwoliłoby 10 milionów ton węgla obrócić na cele gospodarki niemieckiej". Rzeczą natomiast W. Brytanii będzie pokryć europejski deficyt węglowy, a tym samym uratować swój bilans handlowy i własną walutę od klęski. Angielski udział w planie Marshalla polegać powinien — zdaniem Browna — na zwiększonej produkcji węgla dla celów eksportowych oraz na odraczaniu wszelkich projektów socjalizacji tak długo, dopóki będzie ona mogła być zrealizowane na własny koszt, nie zaś za dolary amerykańskiego podatnika.

Przedmurze antykomunistyczne

ALE nie tylko to jest celem nowego planu mr. Browna. „Pięć lat konstruktywnej pomocy amerykańskiej dla Niemiec — pisze autor pod koniec swego raportu — stworzy przedmurze antykomunistyczne w Europie". Szydło wylazło z worka...

Ton irytującej histerii, jaką wyczuwa się w szeregu enuncjacji amerykańskich w Europie i za oceanem, okazał się również fundamentem nowej „pięciolatki" dla Niemiec. Niedawno „New York Herald Tribune" rozpoczął cykl artykułów swych czterech najlepszych korespondentów na temat życia za „żelazną kurtyną". Mimo najszczerszych chęci, ludzie ci nie mogli niczego „kompromitującego" znaleźć na szlakach swych wędrówek poprzez dziewięć państw europejskich. Potwierdzili jedynie tę prawdę, że „żelazna kurtyna" zbudowana została sztabami złota Wall Street oraz paszkwilami nieodpowiedzialnych dziennikarzy.

Raport pana Browna ma jednakże tę wartość, że odkrył istotne zamiary amerykańskich budowniczych „nowej Europy".

MARIAN PODKOWIŃSKI

TUR walczy z analfabetyzmem

„Każdy obywatel umie czytać i pisać" — oto hasło wysuwane dziś przez TUR. Do realizacji tego hasła w skali ogólnopolskiej przystąpił TUR w połowie września br. rozpoczynając kampanię przeciw analfabetyzmowi od zwołania organizacyjnej konferencji. Udział w niej wzięli przedstawiciele władz oświatowych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz zaproszeni w charakterze rzeczoznawców wybitni oświatowcy. W ogniu dyskusji wykuto ogólne wytyczne akcji. W kilka dni później powstała przy Zarządzie Głównym TUR poradnia Nauczania Początkowego.

Najpilniejszym jej zadaniem było przygotowanie kursu instruktorskiego metodyki nauczania początkowego. Pierwszy kurs tego rodzaju odbył się 4 i 5 października br. Udział w nim wzięło 40 delegatów z wojewódzkich oddziałów TUR i OKZZ. Zainteresowanie słuchaczy podjętą akcją i udział ich w dyskusjach w ciągu tych dwu dni był bardzo duży. Na zakończenie kursu każdy z delegatów obowiązany był przedłożyć plan dalszej pracy po swoim powrocie w teren. Plan taki w schematycznym zarysie obejmuje szereg kolejnych etapów walki z analfabetyzmem. Na wstępie więc należy przeprowadzić dokładną rejestrację niepiśmiennych. W tym celu wykorzystać należy związki zawodowe (których członkowie zgłaszają analfabetów z terenu swoich zakładów pracy i spośród swych znajomych), oraz organizacje społeczne i młodzieżowe, które rejestrację przeprowadzają w świetlicach i przez wywiad społeczny.

Należy przy tym zwrócić uwagę na paradoksalne zjawisko: w kraju, gdzie mamy parę milionów analfabetów pierwsze klasy szkół powszechnych dla dorosłych świecą pustkami. Niepiśmienni nie zgłaszają się do nauki. Powody tego stanu rzeczy są rozmaite; pierwszym i najważniejszym jest wstyd. Człowiek dorosły wstydzi się swej ciemnoty, wstydzi się chodzić do „szkółki" jak dziecko i kryje się z brakiem umiejętności czytania i pisania. Drugim powodem jest brak wiary we własne siły, w możliwość nauczenia się pisania i czytania w wieku dojrzałym. Dalszy powód to brak wszelkich potrzeb i zainteresowań kulturalnych oraz lenistwo.

Dla tego też przygotowaniem do rejestracji niepiśmiennych winna być umiejętna propaganda nauczania, która by usunęła wymienione opory.

Następnym etapem akcji jest zorganizowanie właściwego nauczania — skierowanie kandydata do istniejącej już szkoły, czy na istniejący kurs. Jeśli odpowiedniej placówki oświatowej nie ma w pobliżu, to należy zorganizować kurs początkowego nauczania na terenie zakładu pracy lub świetlicy. Poprowadzić go może bądź nauczyciel szkoły powszechnej, bądź ochotnik nie fachowiec, przeszkolony na krótkich kursach metodycznych. Do organizatorów akcji zwalczania analfabetyzmu, czyli do absolwentów wymienionego już na wstępie kursu instruktorskiego, należy powołanie do życia tego rodzaju kursów metodycznych na stopniu wojewódzkim i powiatowym.

Środki na walkę z analfabetyzmem powinno się czerpać ze wszystkich dostępnych źródeł. Przy układaniu budżetów oświatowych placówek TUR, OKZZ, samorządów, organizacji młodzieżowych i społecznych należy wydzielić znaczne kwoty na tę akcję.

W rezultacie dotychczasowych obserwacji i doświadczeń należy wyciągnąć wniosek, iż tylko przez zgodne współdziałanie wszystkich oświatowych czynników państwowych, samorządowych i społecznych, tylko przez zmobilizowanie wszelkich możliwych środków materialnych i moralnych drogą organizacji zawodowych i społecznych można stosunkowo szybko zmniejszyć wydatnie (jeśli nie zlikwidować) plagę społeczną, jaką jest analfabetyzm.

Przed Walnym Zjazdem „Społem"
zebrania wojewódzkie dyskutują
o zmianach strukturalnych spółdzielczości

Zapowiadane zmiany strukturalne spółdzielczości zaczynają się krystalizować, szczególnie w zakresie spółdzielni wiejskich. Ich dotychczasowa dwutorowość będzie zastąpiona przez gminne spółdzielnie, powstające z połączenia spółdzielni powszechnych z dotychczasowymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej.

Zagadnienie to nie może mieć charakteru automatycznego. Nie można bowiem przekreślić wieloletniego dorobku materialnego i ludzkiego spółdzielni powszechnych. Nic dziwnego, że zagadnienia te są tematem dyskusji, jakie się odbywają na październikowych zjazdach okręgowych „Społem", na których poza wyborem członków Rad Wojewódzkich i delegatów na Walny Zjazd „Społem" (odbędzie się on w listopadzie br.), omawiane są aktualne sprawy spółdzielczości.

Spraw tych jest wiele i poważnych, jak przytoczona sprawa nowej struktury spółdzielczości i podniesienie poziomu uświadomienia spółdzielczego, którego waga staje się oczywistą, jeśli stwierdzimy, że na dzień 1 lipca br. mieliśmy w Polsce 12.314 spółdzielni z 3.800.000 członków. Spółdzielczość jest ruchem masowym, jest ruchem o wielkim znaczeniu gospodarczym (kilkanaście tysięcy placówek handlowych, setki zakładów wytwórczych, olbrzymie zadanie zorganizowania gospodarczego wsi, znajdujące się dopiero w początkach) o wielkim znaczeniu społecznym, dzięki wciągnięciu setek tysięcy ludzi, do działalności gospodarczej, do pracy społecznej.

Samorząd Spółdzielczy

Taką szkołą społeczną i myślenia gospodarczego jest samorząd spółdzielczy. Realizuje go w pełni „Społem". Po odbyciu zgromadzeń powiatowych, których odbyło się 249, kończą się obecnie zgromadzenia wojewódzkie. Zgromadzenia powiatowe dokonały wyboru 3117 członków Rad Oddziałowych i 1698 delegatów, na zjazdy okręgowe. Wśród tych członków i delegatów jest wielu doświadczonych działaczy spółdzielczych, ale jest i pewna liczba ludzi, którzy stawiają pierwsze kroki na terenie spółdzielczym.

Zagadnienie zespolenia tych wszystkich ludzi ze spółdzielczością tym bardziej jest doniosłe, że spółdzielczość przestawia się ostatecznie z metod działania w warunkach przedwojennych i w warunkach nienormalnych pierwszego okresu powojennego na warunki stabilizującej się struktury pełnej demokracji naszego państwa. Spółdzielczość jest jednym z czynników tworzących tę nową strukturę. Spółdzielczość jest jednym z wykonawców Planu Odbudowy Gospodarczej, jest wreszcie wychowawcą nowego człowieka.

Teren obraduje

Konferencje Rad Oddziałowych odbyły się dotychczas w Łodzi, w Szczecinie i w Gdańsku. Cechował je wysoki poziom, umiejętność wysuwania istotnych zagadnień ogólnych spółdzielczości i poszczególnych zagadnień gospodarczych, jak niedostatecznych środków obrotowych, jak współpracy spółdzielni z centralami gospodarczymi, jak organizacji pracy Rad.

Zgromadzenia wojewódzkie, które odbyły się już w Krakowie, Szczecinie, Wrocławiu, Gdańsku, Katowicach, Rzeszowie, Lublinie, Białymstoku, Łodzi, Olsztynie i w Poznaniu obracają się wokoło tychże zagadnień. Ostatecznie wypowie się o nich Walne Zgromadzenie, które będzie się składało ze 107 delegatów z Okręgów (wojewódzkich) „Społem".

Przebieg zgromadzeń i aktów wyborczych przebiegał wszędzie w duchu jednolitofrontowego współdziałania partii robotniczych, w duchu współpracy stronnictw demokratycznych i dlatego obyło się bez walk politycznych, a dominowały względy gospodarcze. Działacze spółdzielczy, należący do stronnictw politycznych i spółdzielcy bezpartyjni mogli swobodnie skupiać swą uwagę na sprawach tak doniosłych, jak pełne włączenie się wsi, oraz spółdzielczości miejskiej do planu gospodarczego. W tym zakresie ważne jest rozbudowanie sieci sklepów tak, by osiągnąć planowaną liczbę — 1 sklep spożywczy na 1000 mieszkańców, 1 branżowy czy specjalny na 500 mieszkańców.

RTPD liczy na Twą pomoc

24 października — czwarta rocznica bojowego odwetu Gwardii Ludowej
za 50 powieszonych

Dnia 16 października Niemcy powiesili w różnych punktach Warszawy 50-ciu więźniów Pawiaka — lewicowych działaczy niepodległościowych. Już w tydzień później oddziały podziemne Gwardii Ludowej wzięły krwawy odwet za tę zbrodnię, obrzucając granatami „Cafe Club", restaurację niemiecką na Dworcu Głównym i drukarnię gadzinowego „Nowego Kuriera Warszawskiego".

Oto co mówią o tych akcjach bezpośredni ich uczestnicy:

*

W mieszkaniu Komendanta grupy specjalnej Gwardii Ludowej na m. Warszawę „Wiktora" — Jana Skrzeszewskiego przy ul. Pierackiego odbyła się pewnego wieczoru październikowego w 1943 r. narada. Przybyli m. in. „Roman" — Roman Mogucki, „Wojtek" — Janusz Zarzycki, „Młot" — Mietek Ferszt.

— Za zamordowanie 50 naszych działaczy — rozpoczął „Wiktor" — Gwardia Ludowa postanowiła odpowiedzieć akcją zbrojną. Uderzamy w trzy ośrodki siły niemieckiej: policję, wojsko i propagandę. A więc — „Cafe Club", — miejsce spotkań gestapowców i SS-owców z bogatymi warszawskimi „Foksami" i „Mitropa" — restauracja dworcowa dla żołnierzy Fuehrera oraz drukarnia Nowego Kuriera Warszawskiego — osławionego „szmatławca propagandowego".

— Największą naszą bolączką — mówi „Wiktor" — czego nie będę przed wami taił, jest brak uzbrojenia. Wiecie, ile oddziałów wysłaliśmy w teren. Mamy do dyspozycji 12 granatów i kilkanaście pistoletów.

Akcją na Cafe Club dowodził „Roman" — Roman Bogucki na „Mitropę" — „Wiktor" — Jan Skrzeszewski, na „szmatławca" — „Młot" — Mietek Ferszt. Aby wszystkie granaty wybuchły punktualnie o godz. 19 zsynchronizowano zegarki.

*

24 października pod arkadami Pałacu Staszica o godz. 17.30 szczupły mężczyzna w średnim wieku wręczył jakiemuś młokosowi paczkę. Zawierała ona rewolwer „7" Mousera i granaty. Starszym był „Roman", dowódca gwardzistów z Żoliborza młodszym — „Felek" — Duracz. Za chwilę otrzymał także upragnioną broń „Olek" — Tadeusz Findziński.

Oto opowiadanie kpt. Duracza „Felka", który rzucał granaty na „Cafe Club".

„Olek" stanowił obstawę. Spacerował pod gmachem BGK. Ja i „Roman" weszliśmy do bramy przy Alejach Jerozolimskich 4, aby związaną drutem wiązankę granatów przygotować do akcji. Rzucać miał „Roman", ale ja miałem taką straszną ochotę. Pamiętam dziś każde słowo naszej rozmowy.

— „Roman" daj, rzucę — prosiłem.

— „Roman" zawahał się chwilę... Masz. Ucz się szczeniaku — odpowiedział.

Szybko przygotowałem do odbezpieczenia wiązkę. Wyszedłem pierwszy z bramy, za mną „Roman". Zatrzymałem się przy środkowej szybie „Cafe Clubu" i z całym rozmachem rzuciłem granaty w zasłaniającą okno kotarę. Brzęk szkła, kotara jakby się rozstąpiła i potężny huk wstrząsnął kawiarnią, ulicą i mną.

Jak spod ziemi wyrosło koło mnie trzech Niemców. Natychmiast jeden z nich wali się na ziemię. Dopiero wtedy słyszę strzały. To bije ze swego „Parabellum" „Roman". A bije celnie. Nie darmo był mistrzem armii w strzelaniu w 1928 r. Przebiegłem na drugą stronę ulicy. Razem ze mną biegli i inni ludzie. Naokoło strzelanina.

Dobiegłem do Brackiej, zwolniłem, schowałem pistolet, z którego ani razu nie strzeliłem. Na Nowogrodzkiej spotkałem „Olka". „Romana" spotkaliśmy dopiero na Żoliborzu na punkcie.

*

Akcję na „Mitropę" opisuje jej uczestnik, obecny generał Janusz Zarzycki:

Obstawę spotkałem na rogu ulicy Kopernika i Pierackiego. Wręczyłem chłopcom broń i wydałem instrukcje. Dwójkami poszliśmy nowym Światem i Alejami Jerozolimskimi w stronę Dworca. „Wiktor", który miał rzucać granaty, poszedł oddzielnie. Obstawa była rozstawiona w ten sposób, że „Grzegorz" — Grzegorz Kula i „Genek" — Czesław Orłowski stali pod samymi drzwiami kawiarni, a ja z „Adolfem" i chłopakiem z Ochoty, którego pseudonimu nie pamiętam — po drugiej stronie ulicy.

Dwie minuty przed godz. siódmą przeszedł koło mnie „Wiktor" i powoli, spokojnie skierował się w stronę Dworca. Ubrany był w palto z bobrowym kołnierzem, na nosie binokle w złotej oprawie, w ręku — paczka, zapakowana elegancko w papier — wiązka granatów. „Genek" i „Grzegorz" uchylili skwapliwie drzwi kawiarni. „Wiktor" zrobił trzy kroki i rzucił granaty całą siłą między gęsto obsadzone przez „bohaterów" Hitlera stoły.

Niebywała panika wybuchła w lokalu i na zewnątrz.

— Alarm! Alarm! — ktoś darł się w niebogłosy.

Ludzie rzucili się na wszystkie strony do ucieczki. Niemcy nie przejawili jednak żadnej aktywności — mieli dosyć...

Spokojnie odmaszerowaliśmy w stronę Towarowej.

*

Wszyscy uczestnicy trzeciej akcji na „Nowy Kurier Warszawski" zginęli w toku dalszej walki z okupantem. Grupa zamachowców była najprawdopodobniej 5-osobowa. Granaty rzucone zostały z obszernego dziedzińca, widocznego od ul. Marszałkowskiej przez okno na maszyny drukarskie, które według późniejszych wiadomości zostały poważnie uszkodzone. Grupa po wykonaniu zadania, wycofała się bez strat. Dowodził akcją „Młot" — Mietek Ferszt.

*

W powyższych akcjach zostało 34 — przeważnie wyższych oficerów niemieckich, — zabitych na miejscu lub ciężko rannych. Wielu innych Niemców zostało lżej rannych. Własnych strat nie było.

Czyn bojowy dokonany 24 października w Warszawie ugruntował i szeroko rozpowszechnił przekonanie, że na terror wroga należy, trzeba i można odpowiedzieć terrorem.

5 miliardów zł. na aktywizację Szczecina

Port nad Odrą dorówna Gdyni

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Szczecin, w październiku.

Według planu trzyletniego — w 1940 roku eksport węgla ma wynieść 17 i pół miln. ton. Załadowanie jednak tej olbrzymiej ilości na statki jest rzeczą niezmiernie trudną (przeszło milion wagonów rocznie, to znaczy około 3 tys. wagonów dziennie).

Porty w Gdyni i w Gdańsku nie są w stanie załadować więcej jak 12 miln. ton rocznie (6 Gdańsk i 6 Gdynia). Reszta węgla będzie skierowana na Szczecin. Port nad Odrą musi stać się trzecim obok Gdańska i Gdyni równorzędnym portem załadunkowym, jeżeli chcemy zrealizować na odcinku węglowym, trzyletni plan gospodarczy. W ten sposób powstał problem t. zw. „aktywizacji Szczecina", któremu poświęca się obecnie wiele uwagi.

7 zainteresowanych ministerstw

Po przejęciu portu centralnego od władz radzieckich można było rozpocząć opracowanie konkretnych planów, których rezultatem ma być dalsze zwiększenie zdolności załadunkowej, a co za tym idzie i eksportu węgla.

Na odbytej w tych dniach międzyministerialnej konferencji w Szczecinie z udziałem wiceministrów: Żeglugi, Komunikacji, Odbudowy, Ziem Odzyskanych, Przemysłu i Handlu, Obrony Narodowej, Pracy i Opieki Społecznej oraz dyrektorów departam. CUP — ustalono ogólne wytyczne planu aktywizacji portu.

Całość prac związanych z odbudową urządzeń portowych, kolejowych, pogłębieniem basenu — pochłonie około 5 mild. złotych, z czego po półtora miliarda zużyte zostanie na prace kolejowe i pogłębiarskie. Reszta — to wyposażenie portu, odbudowa mieszkań, inwestycje energetyczne.

Przede wszystkim kolej

Jedną z podstawowych prac kwalifikujących się w pierwszym rzędzie do wykonania — to odbudowa linii kolejowej Wrocław — Głogów — Kostrzyń — Podjuchy. Uruchomienie tego szlaku węglowego (przewidziane w 1948 r.), którego przelotowość będzie wynosić 18 par pociągów na dobę zależy w pierwszym rzędzie od wykonania mostów w Czerwińsku i Podjuchach koło Szczecina. Poza tym planuje się szereg inwestycyj na linii Poznań — Krzyż — Dąb — Szczecin, gdzie będzie można dodatkowo uruchomić 11 par pociągów z węglem na dobę. Dalsze prace wiążą się z rozbudową węzła szczecińskiego, parowozowni, warsztatów naprawy, domów mieszkalnych. Wykonanie tych robót pochłonie w 48 roku — miliard złotych.

Szwedzka ruda przez Szczecin

Również dużo uwagi poświęca się zagadnieniom oczyszczenia koryta Odry oraz basenów portowych z zalegających je wraków. Przeprowadzenie tych olbrzymich prac pozwoli w dalszej perspektywie na znaczne zwiększenie taniego przewozu wodą.

Już od przyszłego roku zaczną do Szczecina przychodzić pierwsze nowoczesne urządzenia przeładunkowe (dźwigi, wywrotnice wagonowe) które z miasta uczynią jeden z najnowocześniej urządzonych portów europejskich.

Wielu starań wymagać będzie problem energetyczny. Planuje się instalacje szeregu nowych turbogeneratorów. Oczywiście, równolegle do rozbudowy portu, stawiane będą domy pracownicze, rozwijana komunikacja miejska i wszystko, co z odbudową miasta jest bezpośrednio związane.

W 1949 r. po przeprowadzeniu wszystkich tych planowanych inwestycyj — Szczecin stanie się dużym europejskim portem.

W. KUCZYŃSKI

Życie gospodarcze

Istnieje teoria, że jedną z głównych przyczyn upadku niektórych cywilizacji było wyjałowienie gleby na obszarach przez nie zajętych. Niebezpieczeństwo takie na szczęście nam nie grozi, rozporządzamy bowiem — dzięki wynalazkom szeregu genialnych chemików — nawozami sztucznymi.

Uruchomienie już w r. 1945 fabryki w Chorzowie i wielkie dzieło odbudowy fabryki Mościckiej, która niedawno podjęła produkcję, zapewniają nam dostateczne ilości nawozów azotowych. Gorzej przedstawia się sprawa z samowystarczalnością w zakresie nawozów fosforowych.

Jak informuje „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego" (Nr 27) szeroko prowadzone badania stwierdziły istnienie bogatych złóż fosforytów u północno - zachodniego podnóża Gór świętokrzyskich. Ponieważ złoża te nadają się do eksploatacji być może, że już w niedalekiej przyszłości uzyskamy z tego źródła dostateczne ilości cennego dla produkcji nawozów sztucznych surowca. (k. w.).

PRZEMYSŁ POMORZA ZACHODNIEGO

Przemysł metalowy do chwili obecnej uruchomił na Wybrzeżu fabryki maszyn rolniczych w Resku, Berlinku, Starogardzie, Rożańsku i Węgożynie. W odbudowie jest w chwili obecnej wielka fabryka w Słupsku. Poza tym czynne są dwie fabryki siatek metalowych, dwie fabryki wyrobów blaszanych, fabryka śrub w Dębnie, oraz dwie odlewnie w Szczecinie.

1635 NOWYCH SPÓŁDZIELNI

W ciągu pierwszych 7 miesięcy br. wydano 1635 orzeczeń o celowości nowozałożonych spółdzielni. Najwięcej orzeczeń wydano w woj. wrocławskim 231, następnie w woj. szczecińskim — 158, [illegible]skim — 153 i pomorskim — 153.

CENTRALNE BIURO KONSTRUKCYJNE STOCZNI POLSKICH

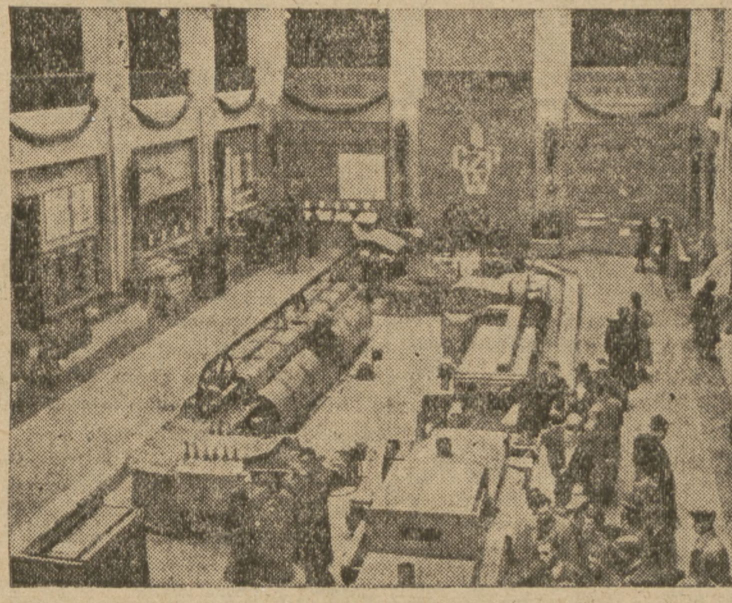
W Zjednoczeniu Stoczni Polskich nastąpiła ostatnio reorganizacja biur konstrukcyjnych. Zamiast biur przy poszczególnych stoczniach, zostało utworzone wspólne biuro konstrukcyjne dla wszystkich stoczni. Pozwoli to na skoordynowanie pracy oraz przyczyni się do zwiększenia wydajności przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów administracyjnych.

TRANZYT DO CZECHOSŁOWACJI

Przedstawicielstwo Polskich Linii żeglugowych w Pradze nawiązało szereg kontaktów z importerami i eksporterami czeskimi, którzy pragną transportować towary w tranzycie przez porty polskie. Ostatnio uzyskaliśmy transport z Południowej Ameryki większej partii skór przeznaczonych dla Czechosłowacji.

Zwiedzajcie piękną ogólnopolską wystawę Rolniczo-Ogrodniczą w Poznaniu

która trwa do 29 października rb.



Sala Centralnego Zarządu Przem. Włókienniczego

Jadą wozy ze zbożem

Jak chłop płaci podatek gruntowy

Ministerstwo Aprowizacji zorganizowało wycieczkę prasową, która, zwiedzając punkty zsypu zbóż na terenie województwa warszawskiego, miała bezpośrednio zapoznać się, jak chłopi spłacają podatek gruntowy. Zwiedzone zostały: powiat błoński (nastawiony na uprawę buraków cukrowych) i sochaczewski (zniszczony przez powódź), jako powiaty typowe o średniej możliwości płatniczej.

Podatek gruntowy — to normalne świadczenie obywatela na rzecz państwa. Za 1945 i 46 r. ściągnięty został w 87 proc. Na rok 1947 zaliczka na podatek została rozłożona na dwie raty. Pierwsza — płatna w gotówce, a druga — w zbożu. Nie każdy gospodarz mógłby jednak uiścić podatek całkowicie w zbożu. Dlatego wpłaca on równowartość pieniężną pewnej części zboża (1 metr — 1.600 zł — według ceny zeszłorocznej), której wysokość zależna jest od jego możliwości płatniczej.

OD CZEGO ZALEŻY WYSOKOŚĆ PODATKU

Ażeby przeprowadzić i zagwarantować chłopu sprawiedliwy wymiar podatku, każdy powiat podzielony został według stanu ekonomicznego gospodarstw na trzy zasadnicze strefy, z kolei gminy podzieliły gospodarstwa na 3 grupy. Następnie obliczono, ile zboża zbiera przeciętnie chłop i jaki procent opodatkowania należy w danym wypadku zastosować. O ile rocznie wieśniak zbiera 10 kwintali zboża, musi zapłacić 4 procent podatku od wartości całego zbioru. Jeżeli 10 do 12 kwintali — opodatkowanie wynosi 6 procent i zależnie od wielkości zbiorów procent opodatkowania wzrasta do 16. Wobec gospodarzy, którzy mają dużo dzieci lub spotkało ich nieszczęście choroby czy pożaru stosuje się ulgi indywidualne.

Poborca społeczny z Powiatowej Komisji Wymiarowej obowiązany jest zdawać miesięczne sprawozdania powiatowym pełnomocnikom rządowym i czuwa, aby chłop przywiózł dobre zboże i przy odbiorze podatku nie poniósł żadnej krzywdy.

Pomyślana w ten sposób akcja opodatkowania złożona w ręce samorządu, gwarantuje sprawiedliwy wymiar podatkowy. Chłop, którego dobro przede wszystkim ma na uwadze Państwo Ludowe, powinien mieć do tej akcji pełne zaufanie.

NA PUNKCIE ZSYPU

Jesteśmy na punkcie zsypu zboża w powiecie błońskim. Jest to jeden z 82 istniejących punktów na terenie województwa warszawskiego. Odpowiednie pomieszczenia, w wielu wypadkach służące jako magazyny, rozplanowane są tak, aby chłop musiał jechać najwyżej 12 km. i aby odległość do stacji kolejowej była jak najbliższa. Punktami zarządza „Społem". Odpowiedni tabor samochodowy umożliwi w należytym czasie opróżnienie zapełnionych zbożem magazynów.

Długim szeregiem ustawiły się wokół magazynu chłopskie furmanki. Do godz. 11 przyjęto już 300 ton zboża. Były i takie gorące dni, kiedy przyjęto zboże od 150 gospodarzy.

Oparty o wóz, ubrany w szare robocze ubranie stoi ob. Kucharski, chłop z gminy Grodzisk. Kręci machorkę i patrzy uważnie na gości, co to z Warszawy z radiem, ołówkami i aparatami fotograficznymi przyjechali wszystko oglądać.

— Gospodarzu, a ile żyta przywieźliście?

— Metr siedemdziesiąt pięć. A gotówką to niecałe 3 tysiące. (Ma 5 i pół ha ziemi, rodzina liczy 7 osób).

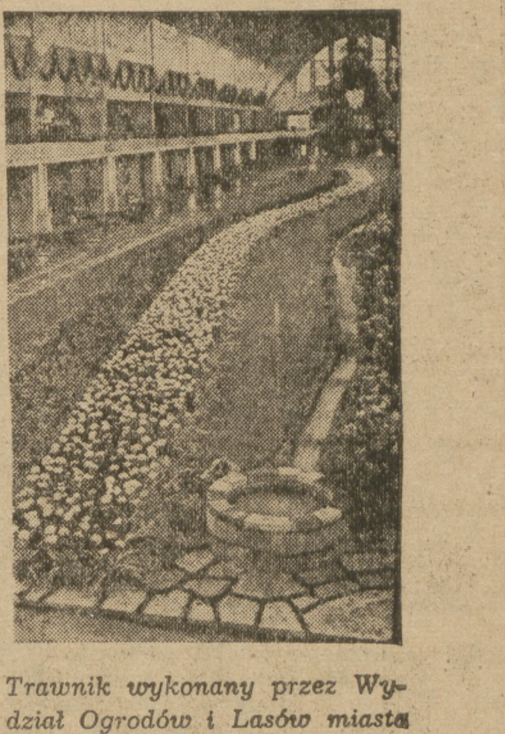
— Lekko nie jest, ale przed wojną to i gorzej bywało. — Rozmawiamy o wszystkim. I o tegorocznym urodzaju, i o tym, że dzieci małe do szkoły posyła, wyręki jeszcze z nich żadnej. Najwięcej uprawia buraków, żyta mniej. Trochę się sprzeda, trochę zarobi u innych. Tylko z opałem źle, węgiel... Normalna litania spraw i potrzeb wszystkich ludzi w powojennych czasach.

— A podatek?

— **Musowo płacić. Toć ja by nie był pewien tej swojej ziemi, myślałbym, że na cudzym robię, gdybym podatku nie wpłacił. Tak po sprawiedliwości to i dużo na mnie nie wypadło.**

SĄ I OPIESZALI

Największe nasilenie spłacania podatku zaczyna się obecnie. Roboty w polu prawie skończone, tylko w gospodarstwach nastawionych na plantację buraków trwają jeszcze zajęcia. Konieczność odbierania podatku w zbożu ma pełne zrozumienie wśród małorolnych gospodarzy. Bogatsi chłopi i ci, którzy muszą obecnie spłacać w zbożu zaległe podatki, nieraz zwlekają ze spełnieniem obowiązku. Są to przeważnie ludzie złej woli, u których stan materialny nie jest przeszkodą w uiszczaniu podatku. Istnieją gminy, w których chłop spełnia swój obowiązek w 100 procentach, jak np. w gminie Holenów (pow. sochaczewski), w której 4 tys. gospodarzy uiściło już całkowicie swoją należność. Obecnie na 60 tys. ton zboża, które mają zsypać chłopi w woj. warszawskim, zsypano już 7 i pół tys. ton. Wierzymy, że wszyscy spełnią w oznaczonym do 1 listopada terminie swój obywatelski obowiązek. (Dan)



Trawnik wykonany przez Wydział Ogrodów i Lasów miasta Poznania.

Górnicy bytomscy przodują w wyścigu

W wyścigu pracy górników z włókniarzami, Bytomskie Zjednoczenie P. W. już w pierwszym miesiącu współzawodnictwa wysunęło się na czoło wszystkich Zjednoczeń przemysłu węglowego, uzyskując 242 punkty.

Dwie kopalnie B. Z. P. W., Bytom i Rozbark, zdobyły Przechodnie Honorowe Sztandary Pracy, przy czym kop. Bytom zdobyła ten sztandar po raz trzeci z kolei.

Do Abonentów Elektrowni Warszawskiej

Elektrownia Warszawska zawiadamia P.T. Odbiorców energii elektrycznej, że z wszelkimi zażaleniami na czynności pracowników Elektrowni, wskutek których odbiorcy czują się pokrzywdzeni, należy zgłaszać się do Biura Zażaleń, mieszczącego się w gmachu Administracyjnym Elektrowni ulica Wybrzeże Kościuszkowskie 41, II piętro, pokój Nr. 247. —

W PARTII PPS

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI PRAWNICZEJ

W dniu 24 października 1947 r. o godz. 17 odbędzie się w sali konferencyjnej CKW PPS w Warszawie, ul. Daszyńskiego 18 III p. posiedzenie Centralnej Komisji Prawniczej PPS z następującym porządkiem dziennym:

1) Wspomnienie o Hermanie Liebermanie w VI rocznicę zgonu — wygłosi tow. dr M. Karniol.
2) Marksizm a prawo — referat tow. prof. dr Szera.
3) Dyskusja.
4) Wolne wnioski.

POSIEDZENIE PREZYDIUM STOŁECZNEJ RADY GOSPODARCZEJ

W sobotę dnia 25 października br. o g. 13. w lokalu Stołecznego Komitetu PPS odbędzie się posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Gospodarczej i przedstawicieli poszczególnych działów.

Na porządku obrad przewidziana dyskusja nad projektem „wyścigu pracy".

POSIEDZENIE ZESPOŁU PRZEMYSŁU, APROWIZACJI I HANDLU

W dniu 24 października br. (piątek), o godz. 15 w gabinecie szefa resortu tow. Ramusa (Al. Stalina 39), odbędzie się posiedzenie Zespołu Przemysłu Aprowizacji i Handlu.

UWAGA, NAUCZYCIELE PPS-owcy!

W dniu 26 października br. (niedziela) o godz. 10 rano w sali Komitetu Stołecznego, III piętro (ZNMS) Mokotowska nr 24, odbędzie się zebranie członków Stołecznej Sekcji Naucz. PPS z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybory do Sekcji Stołecznej Naucz. PPS: a) powołanie przewodniczącego i prezydium, b) sprawozdanie z działalności za okres ubiegły Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS — ref. Michniewicz, c) dyskusja, d) zgłoszenie listy kandydatów przez przewodniczącego Komisji Wyborczej — tow. Michniewicz, e) głosowanie. 3. Omówienie wyborów do Oddz. Stołecznego ZNP. 4. Sprawy różne, wolne wnioski.

SEKCJA KOBIET DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 24 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie sekcji kobiet z referatem tow. Wisły Osóbki-Morawskiej.

PRAGA CENTRALNA PRZEŁOŻENIE TERMINU ZEBRAŃ

Komitet Dzielnicy PPS Praga-Centralna im. St. Okrzei zawiadamia, że plenarne zebranie Komitetu Dzielnicy z zarządami kół fabrycznych i terenowych wyznaczone na czwartek dn. 23 bm. przekłada się na piątek dn. 24 bm. o godz. 19.

Jednocześnie Komitet zawiadamia, że zebranie prezydium Komitetu odbędzie się w piątek dn 24 bm. o godz. 16.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 24 bm. (piątek) o godz. 15.15 w lokalu „Społem" przy ul. Grażyny Nr 13 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

DZIELNICA OCHOTA

W piątek dnia 24.10 br. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się posiedzenie Komitetu PPS i PPR.

Dnia 25.10 (sobota) o godzinie 13 odbędzie się zebranie członków Kół PPS, SOK W-wa Główna i Ekspedycja, Drogowców Główna w świetlicy Komitetu przy ul. Towarowej Nr 1.

DZIELNICA GROCHÓW

Dnia 24 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Podskarbińskiej 6 odbędzie się zebranie członków. Referat na temat: „Rząd w trosce o zdrowie obywateli" — wygłosi tow. dr Bobkowski.

SASKA KĘPA

Dnia 24 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie wszystkich ttow. i sympatyków z referatem tow. z PPR Karaśkiewicza na temat „Bitwa pod Lenino".

KOBIETY DZIELNICY TARGÓWEK

Sekcja Kobiet PPS Dzielnicy Targówek zwołuje w dniu 25.X br. o godz. 17 w lokalu dzielnicowym ogólne zebranie kobiet PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat organizacyjny tow. Wisły Morawskiej, 2) Wybór Zarządu Sekcji, 3) Wolne wnioski.

KOŁO TERENOWE NR 7 PRAGA CENTRALNA

W dniu 24 bm. o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się zebranie ogólne członków koła terenowego Nr 7 Dzielnicy PPS Praga-Centralna.

ZJAZD DELEGATÓW OBWODOWYCH KÓŁ POCZTOWYCH W OLSZTYNIE

W dniu 26 października br. odbędzie się w Olsztynie Zjazd Delegatów Obwodowych Kół Pocztowych PPS z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) wybór Prezydium Zjazdu, 3) referaty na temat aktualnych zagadnień politycznych i działalności Partii, 4) sprawozdanie z działalności Okręgowej Sekcji Pocztowców PPS, 5) dyskusja nad sprawozdaniem, 6) wybory nowych Władz Okręgowej Sekcji Pocztowców PPS, 7) wolne wnioski, 8) zakończenie Zjazdu.

ZNMS

WSPÓLNE ZEBRANIE Z AZWM

Wspólne zebranie zarządów ZNMS i AZWM „Życie" — Środowisko Warszawa — odbędzie się 26 bm. o godz. 10 w lokalu ZNMS, Mokotowska 24.

ZEBRANIE PREZYDIUM

Zebranie Prezydium ZNMS Środowisko Warszawskie odbędzie się 24 bm. o godz. 15 w lokalu ZNMS Mokotowska 24.

ZEBRANIE ZARZĄDU

Zebranie Zarządu Środowiska Warszawskiego ZNMS wraz z delegatami uczelnianymi odbędzie się dn. 24 bm. o g. 16.

KOŁO PRZY SZKOLE INŻYNIERSKIEJ

Zarząd koła ZNMS przy Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga zawiadamia, że zebranie organizacyjne odbędzie się w sobotę, dn. 25 bm. o godz. 16 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24.

KOŁO PRZY SGGW

W dn. 24 bm. o godz. 19 w lokalu Bratniej Pomocy SGGW odbędzie się zebranie członków koła ZNMS przy SGGW.

KOŁO PRZY UW

Dnia 25 bm. (sobota) o godz. 18 w sali Seminarium Filozof. II (Krak. Przedm. 26) w ramach ZNMS-owych wieczorów dyskusyjnych wygłosi referat pt. „Zagadnienie polskiej kollaboracji" tow. Krzysztof Dunin Wąsowicz.

*

Dyżury przewodniczącego Koła odbywają się w lokalu Środowiska przy ul. Mokotowskiej 24 III p., środy i soboty o godz. 12 — 13.

*

Towarzysze, którzy na zebraniu Koła zgłosili się do pracy w referatach: prasowo-propagandowym, kulturalno-oświatowym, współpracy z OM TUR-em oraz naukowym, proszeni są o przybycie do lokalu Środowiska w sobotę dn. 25 bm.

Cmentarze przed Zaduszkami

Nie ma zaniedbanych grobów

Zbliżają się Zaduszki. Człowiek pracy, który przez cały rok miał czas zaledwie pomyśleć o swych zmarłych bliskich, dziś, przed ich świętem znajduje przecież chwilę, by udać się na cmentarz i uporządkować grób. A Warszawa jest miastem, gdzie jest najwięcej grobów tragicznie i boleśnie świeżych.

NA BRÓDNIE

Cmentarz Bródnowski — największy cmentarz w Europie (114 ha) — pogrążony jest jeszcze w ciszy i spokoju.

Rozmawiamy z dozorcą:

— Oj panie — mówi — w tym roku ruch mały. Mało kto prządkuje grób. W zeszłym roku był większy ruch przed Zaduszkami. Ludzie chyba na zachód powyjeżdżali, albo może dlatego, że tak zimno...

Na cmentarzu nie widać jednak specjalnego zaniedbania. Grób 60 powstańców warszawskich, którym opiekuje się Dzielnica PPS jest uporządkowany. Kwiatami ubrany jest także grób 64 rozstrzelanych na cmentarzu we wrześniu 1944 r. mieszkańców Bródna.

NA STOKACH CYTADELI

Stoki Cytadeli na których ginęli męczeńską śmiercią z rąk caratu przywódcy niepodległościowych ruchów robotniczych — zmieniły się od zeszłego roku nie do poznania.

OM TUR, która podjęła się uporządkowania tego miejsca śmierci bohaterów narodowych, wywiązała się całkowicie ze swego zadania: zrujnowane schody zostały naprawione, betonowe rzędy krzyży, które w ub. r. świeciły dużymi szczerbami — stoją całe.

Ich kamienny majestat nadaje całemu cmentarzowi piętno wyniosłej monumentalnej powagi.

W dużej szklanej gablocie stoją dwa słupy szubienicy z listą tych, którzy na niej zginęli.

Tylko od murów Cytadeli odpadła — widać że niedawno — jedna z tablic pamiątkowych...

NA POWĄZKACH

Na grobach żołnierzy jest już wiele kwiatów. W przeciwieństwie do Bródna na Cmentarzu Wojskowym, widać często ludzi porządkujących groby.

Spadłe z drzew liście są już pozgarniane i odkrywają równe szeregi grobów żołnierskich. Większość z nich jest już starannie omiecionych, na wielu widać wieńce.

Na kwaterach AK i AL krzątają się pochylone postaci... Dni, w których polegli żołnierze pochowani na tych kwaterach są jeszcze niedawne i świeżo tkwią w pamięci ludzkiej...

Na cmentarzu Powązkowskim ruch jest największy. Przed bramą siedzą sprzedawcy wieńców i chryzantem. Ceny są różne, w zależności od tego, w jakim stopniu... uda się wykorzystać nastrój kupującego.

Od ub r. zrobiono na cmentarzu wiele. Katakumby i groby w Alei Zasłużonych są całkowicie doprowadzone do porządku.

NA WOLI

Najskromniejszym, ale najbardziej tragicznym cmentarzem jest Cmentarz Miejski na Woli. Są tu tylko wielkie masowe groby ofiar powstania ekshumowanych z terenu całej Warszawy. Grzebanie nie jest jeszcze zakończone. Na końcu otwartego bezdrzewnego terenu widać niedawno rozkopaną ziemię, która ciągle jeszcze przyjmuje prochy ofiar...

Pamięć ludzka nie ominęła jednak tego cmentarza zbiorowej, bezimiennej śmierci; wszystkie groby ubrane są — choć skromnie — kwieciem. Tylko gdzieniegdzie widać tabliczkę z nazwiskiem.

*

Ogólnie stwierdzić należy, że plaga złodziejów cmentarnych została w zasadzie przez M. O. i zarządy cmentarzy zlikwidowana. Cmentarze są na ogół ogrodzone. Od zeszłego roku stan porządku i estetyka wybitnie się poprawiły.

Cena uporządkowania grobu waha się od 650 do 1200 zł. (pa)

Przed Świętem Umarłych

Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację opiekuje się grobami poległych żołnierzy Wojska Polskiego, partyzantów i powstańców warszawskich.

W związku ze zbliżającym się Świętem Umarłych składając hołd pamięci tych, którzy życie swe oddali dla Ojczyzny, podjęto akcję uprzątania, ukwiecenia i iluminacji grobów poległych bojowników w walce z okupantem, w latach 1939—45.

Wszystkich tych, którzy chcą poprzeć naszą akcję, prosimy o składanie datków w sekretariacie Zarządu Gł. Związku, ul. Mokotowska 62, tel. 8-79-45.

Źle się dzieje na Targówku

skoro trzeba likwidować linię autobusową

Pomimo, że sprawa bezpieczeństwa stolicy została zasadniczo rozwiązana, są jednak niestety jeszcze dzielnice, gdzie męty społeczne poczynają sobie zuchwale. Do takich niebezpiecznych rejonów należy m. in. daleki Targówek.

Powtarzające się tu stale rozboje i awantury najbardziej dają się we znaki obsłudze i pasażerom linii autobusowej „I", kursującej od pętli tramwajowej przy ul. Radzymińskiej do Zacisza. Odmawianie zapłaty, zwłaszcza podczas kursów wieczorowych, awantury, bójki i nawet napady na obsługę autobusów powtarzają się ustawicznie.

Apele radnych Pragi, alarmy prasy i MZK do władz bezpieczeństwa o zapewnienie pasażerom i obsłudze autobusów spokoju, jak dotychczas, nie odniosły skutku. Ponieważ ostatnio zanotowano tu szereg nowych wypadków pobicia obsługi, a w ostatnią niedzielę miał nawet miejsce napad na biletera autobusu, MZK postanowiły linię zlikwidować.

Decyzję tę odczuje niewątpliwie bardzo boleśnie robotnicza ludność Targówka, dla której kursujący co 10 minut autobus był dużym ułatwieniem w dojazdach do pracy i centrum Pragi.

Jeszcze 40 nowych „Chaussonów" zakupuje Warszawa

Centralny Urząd Planowania wyraził zgodę na kupno przez Zarząd Miejski następnych 40 autobusów „Chausson".

Jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą, 20 autobusów z tej serii otrzyma miasto jeszcze w tym roku. (Rem)

W 1948 roku zmniejszą się miejskie koszty administracyjne

Kłopoty finansowe Warszawy zmusiły władze miejskie do ograniczenia rosnących stale wydatków personalnych, pochłaniających poważną część dochodu miasta. Tendencje oszczędnościowe obserwujemy wyraźnie w „Wytycznych Biura Koordynacji Przedsiębiorstw Miejskich", które w związku z opracowywaniem przez instytucje i przedsiębiorstwa miejskie budżetów na rok 1948 podają m. in. takie zalecenia:

1) zmniejszyć sumy na aparat administracyjny o 10 procent,

2) zwolnić zatrudnionych dotychczas emerytów.

Jednocześnie „Wytyczne" przypominają o konieczności uwzględnienia w budżecie na rok 1948 odpowiednich sum, potrzebnych na świadczenia, wynikające z podpisanych przez miasto umów zbiorowych. (Rs)

130 rocznica powstania Instytutu Głuchoniemych

Wczoraj Instytut Głuchoniemych obchodził 130-tą rocznicę swego założenia. Uroczystości, rozpoczęły się Mszą św. po czym złożono wieniec na grobie ks. Falkowskiego, założyciela tego pierwszego w Polsce zakładu.

Na boisku Instytutu odbyło się poświęcenie sztandaru Drużyny Harcerskiej Głuchoniemych. Po przemówieniach odbyła się jedyna w swoim rodzaju impreza — recytacje i chór ociemniałych. Na zakończenie oglądaliśmy pokazową lekcję III klasy głuchoniemych. Ze względu na bardzo ciekawy charakter tej lekcji, podczas której głuchonieme dzieci zdają się mówić i słyszeć, jak dzieci normalne postaramy się wrażeniami z tej lekcji podzielić się z naszymi Czytelnikami. (jf)

Ku czci Tomasza Nocznickiego

W sobotę, 25 bm. o g. 17 w auli Państwowej Szkoły Higieny, Chocimska 24, odbędzie się zorganizowana przez Tow. „Trzeźwość" uroczysta Akademia ku czci Tomasza Nocznickiego, wielkiego bojownika Polski Ludowej, wybitnego działacza na polu walki z alkoholizmem w Polsce. Przemawiać będą: tow. min. H. Świątkowski, prezes M. Malinowski, red. M. Szulkin, red J. Szymański.

W części koncertowej wystąpi orkiestra i chór koła mokotowskiego Tow. „Trzeźwość". Wstęp wolny.

Zgubiono — znaleziono

Warszawianki są najbardziej roztargnione w sobotę

Do odebrania... puzon i sztuczna szczęka

Nikt by nie przypuszczał, że warszawianki są tak roztargnione. Okazuje się jednak, że 2/3 znalezionych przedmiotów, jakie można odebrać w Biurze Zgub MZK przy ul. Asfaltowej pozostawiają panie! Nic więc dziwnego, że z parasolek, torebek i rękawiczek, jakie znaleziono w tramwajach można by założyć całkiem niezły sklep. Rękawiczki trzeba wyłączyć, bo przeważnie są po jednej z pary — choć z najszlachetniejszych skór.

Najwięcej zgub jest w sobotę i niedzielę. Być może przyczyną jest... fryzjer.

— Latem mieliśmy u siebie nawet platynową bransoletkę — mówi p. Bockowa, referentka biura. Dama, która ją odebrała była tak roztargniona, że zapomniała nie tylko dać „znaleźne", ale nie miała drobnych do puszki PCK. W tej formie uiszcza się często opłaty za wyświadczoną przysługę i „znaleźne".

W „miesiącu odbudowy" Warszawy z tych właśnie drobnych ofiar biuro przekazało 6.000 zł na odbudowę stolicy.

CZYJA SZCZĘKA?

Oglądamy znalezione przedmioty. Mieszczą się one w trzech olbrzymich szafach. Każda zguba ma swoją karteczkę z numerem. Czego tu nie ma. Są puszki unrrowskie z sokami, berety, czapki, kapelusze, różnego rodzaju, kosze książek, portfele (jeden — w maju, z zawartością 72 tys. zł), okulary, laski, papierośnice, kalosze, słowem wszystko, co tylko wożą z sobą ludzie w tramwajach i autobusach. Kiedyś, znaleziono nawet rower!

Dziś atrakcją tego oryginalnego „muzeum" liczącego parę tysięcy eksponatów jest potężny, metalowy... puzon zostawiony 16-go września w tramwaju „23". O ile jednak nikt się po puzon nie zgłasza, o tyle na sztuczną szczękę, jaką zostawiono przed miesiącem w „17-ce" było kilkudziesięciu amatorów i amatorek.

— Po prostu drzwi się nie zamykały — mówi p. Bockowa.

JAK W ARCHIWUM

Dokumenty i wszelkiego rodzaju dowody osobiste znajdują się tu również w olbrzymiej ilości. Większość z nich została podrzucona po okradzeniu pasażerów. Można też sobie wyobrazić minę pasażera, gdy dowiaduje się, że dokumenty, które zgubił przed dwoma tygodniami w EKD znaleziono wczoraj, w tramwaju na Pradze.

W wypadku gdy da się ustalić do kogo dokumenty należą, Biuro zawiadamia pisemnie właściciela.

Nieodebrane w przepisanym czasie przedmioty idą na licytację.

Tylko 40 proc. przedmiotów pozostawionych w autobusach i tramwajach trafia do nas — mówi p. Bockowa. Nie mniej jednak 2.035 zgub oddaliśmy pasażerom od stycznia br. Dziennie zaś odwiedza biuro ponad 50 osób!!

Jeżeli jednak zguba nie zawsze się odnajduje to jest to wyłącznie „zasługą" współpasażerów. Zdarza się bowiem często, że pasażerowie zauważywszy pozostawione w tramwajach przedmioty „przysiadają" się do nich. Tylko bystre oko konduktora przeszkodziło niejednokrotnie tym „zabiegom".

Dzwoni telefon.

— Biuro Zgub. W poniedziałek w „Ł" zostawił pan okulary? Nie, niestety nie przekazano nam. (Rs)

Uzupełniające karty odzieżowe „U" Nr 1 i „U" Nr 3

Zarządzeniem Min. Aprowizacji zostaną wydane nast. uzupełniające karty odzieżowe.

1) karta odzieżowa z symbolem „U" wzór Nr 1 — na artykuły bawełniane dla pracowników:

Ubezpieczalni Społecznej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych,

Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych,

Banków państwowych oraz Kas Komunalnych Oszczędności,

Agencji Prasowej i Polskiego Radia,

Osobom, które pobierają renty wypadkowe (utrata ponad 45 proc. zdolności do pracy).

2) Karta odzieżowa „U" Nr 3 na artykuły dziewiarskie i bawełniane dla pracowników cywilnych urzędów i instytucji wojskowych, którzy korzystają z zaopatrzenia żywnościowego wg norm wojskowych i nie pobierają kart kat. I.

W sprawie wydawania kart zgłoszą się przedstawiciele wyżej wymienionych instytucji do Wydziału Aprowizacji Al. Stalina 39, II p., pokój Nr 9, od g. 9 — 13.

Renciści wypadkowi zgłoszą się do Biur Okręgowych rozdziału kart zaopatrzenia w miejscu swego zamieszkania i pobiorą karty odzieżowe „U" na podstawie zaświadczenia prowadzącego meldunki, że kart wymiennych na miesiące kwiecień, maj i czerwiec nie otrzymali i złożą odpis dowodu ZUS, który składali przy karcie odzieżowej na r. 1947/48.

Cena kart odzieżowych „U" — zł 5.

ZAMKNIĘTA ULICA

W związku z budową wiaduktu nad ul. Targową w dniu 22 bm. została zamknięta dla ruchu zachodnia jezdnia ul. Targowej na odcinku od ul. Zamoyskiego do ul. Kijowskiej z jednoczesnym otwarciem wschodniej jezdni tej ulicy.

NOTATNIK stolicy

PIERWSI ABSOLWENCI KURSÓW SZKOLENIA ZAWODOWEGO

28 bm. o godz. 10 w Domu Kultury Robotniczej ul. Szwoleżerów 2—4 odbędzie się uroczystość rozdania świadectw pierwszym absolwentom kursów szkolenia zawodowego zorganizowana przez Zarząd Gł. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników przemysłu budowlanego, ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce.

WAGONY SANITARNE PCK

Okręg Warszawski PCK podaje do wiadomości, że wagony sanitarne PCK kursują na trasach: Warszawa — Kraków, Warszawa — Gdynia, Warszawa — Szczecin, Warszawa — Katowice, Warszawa — Wrocław, Warszawa — Chełm, Warszawa — Białystok. Odjazd z Warszawy: poniedziałki i czwartki. Odjazd ze stacji końcowych: wtorki i piątki.

139.000 KG DORSZA ZJEDLIŚMY WE WRZEŚNIU

Według obliczeń Centrali Rybnej, największe zapotrzebowanie na ryby przejawia Warszawa. We wrześniu stolica otrzymała 139.000 kg dorsza świeżego i wędzonego. Na drugim miejscu stoi rejon Chojnic, który zakupił 136.000 kg, dalej Poznań — 65.000 kg i Łódź — 31.000 kg.

OFIARY

Dnia 21.IX rb. w sali ZZK w Pruszkowie miejscowy zespół teatralny ZZK odegrał sztukę w trzech aktach „Grube Ryby" Bałuckiego w reż. Kolegi F. Sawickiego na odbudowę Warszawy, zebraną sumę 5.625 zł. przekazano na powyższy cel.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Piątek: g. 18 — „Hamlet". Sobota: g. 13.30 — „Wilki i owce", g. 18 — „Hamlet". Niedziela: g. 14 — „Penelopa", g. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 19 „Ożenek".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 premiera „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Cud św. Antoniego", „Drzwi zamknięte".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69). godz. 15 „Starzy przyjaciele"; godz. 19 „Człowiek za burtą".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): Dziś nieczynny.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody". W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Zakazane piosenki".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16.00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „To i owo na rewiowo". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

FILHARMONIA

W piątek, 24 bm. o godz. 19 — koncert pod dyrekcją T. Wilczaka z udziałem Bandrowskiej-Turskiej, która odśpiewa koncert na głos Gliera. W programie „Epizod na maskaradzie" Karłowicza i VIII Symfonia — Beethovena.

IMPREZY ARTYSTYCZNE I KONCERTY

25 bm. (sobota), godz. 19, sala „Romy", ul. Nowogrodzka — „Humor piosenka, muzyka". Udział biorą: A. Jaksztas, duet radiowy W. Żejmówna i I. Rewiczówna oraz orkiestra jazzowa Ch. Bovery.

*

25 bm. godz. 18.30 w sali Instytutu Szopena (ul. Zgoda 15) — utwory Szopena w wyk. R. Baksta.

Przedsprzedaż biletów na te imprezy: księgarnia Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 882-90.

OTWARCIE TEATRU „NOWEGO"

Dziś, w piątek, o godz. 18.30 nastąpi otwarcie teatru „Nowego" przy ul. Puławskiej 39. Na inaugurację wystawiona będzie komedia Beaumarchais w przekładzie T. Boya-Żeleńskiego — „Wesele Figara".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): Flip i Flap — „Wilki morskie", pocz. seansów: godz. 13. 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Carrie kłamie". Pocz. seansów: godz. 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Baryłeczka"; początek seansów o godz. 13, 15.30, 18 i dla Zw. Zaw. o godz. 20.30. W niedziele i święta o godz. 11, 13, 15.30, dla Zw. Zaw. o godz. 20.30.

STYLOWY (Marszałkowska): „Wiosna". Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.), 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Siódma zasłona". Pocz. seans.: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

TĘCZA (Żoliborz): „Konik-garbusek".

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA 1947.

Warszawa I

6.00 Sygn. czasu. 6.15 Wiad. por. 6.20 Muz. 7.00 Dz. por. 7.15 Muzyka. 8.35 Kwadrans prozy. 8.50 Muzyka. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.03 Wiad. południowe. 12.15 Muzyka. 12.20 Audycja rozr. 14.00 Audycja rozr. w wyk. Zesp. Instrum. pod dyr. J. Cajmera. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Słuchowisko dla dzieci pt. „Doktór Dolittle i jego zwierzęta". 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.15 Współczesna poezja czechosłowacka. 19.00 Aud. dla świata pracy. 19.10 Aud. dla wsi. 19.30 Konc. muz. lud. 20.00 Dziennik wiecz. 20.50 Pogadanka sport. 21.00 Z twórcz. St. Poradowskiego. 22.00 Konc. Ork. Tanecznej P.R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muzyka taneczna. 24.00 Muzyka taneczna. 1.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dziennik popoł. 16.30 Muzyka. 17.45 Utwory fortep. w wyk. J. Tołkacza. 18.05 Muzyka popularna. 18.20 Kwadrans prozy „Starosta warszawski", cz. V. 18.35 „Głos Ameryki". 18.50 Muzyka lud. 19.10 Muzyka popul. 20.00 Dziennik wiecz. 20.50 Muzyka. 21.00 Słuchowisko pt. „Mirandolina". 21.45 Kwadrans piosenek w wyk. W. Elektorowicza; 22.00 Koncert Ork. Tan.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90, od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75, 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. W niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. [illegible] oraz jego Agentury miejskie Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura, Marszałkowska [illegible] sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 255-26;

REDAGUJE KOMITET B — 39780

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Groch o ścianę

Wielorybie anomalie

Na ostatniej kolumnie cenionego warszawskiego popołudniowego periodyku znowu znalazła się perełka: potężnej wielkości, pięcioszpaltowy tytuł i pięć podtytułów:

NIE MA UCIECZKI DLA WIELORYBA,

GDY WYTROPI GO SAMOLOT,

PO 50 MINUTACH POZOSTAJE —

7 MILIONÓW PUSZEK MIĘSA

I 50 BECZEK TRANU.

A dalej w tekście dowiadujemy się, żeby nie było przypadkiem pomyłki, że: „Dziś, z jednego wieloryba, WAGI OKOŁO 120 TON, otrzymuje się 50 dużych beczek tranu i ponad 7 tysięcy ton konserw mięsnych, pakowanych na miejscu w jednokilogramowe puszki".

Koniec świata... Co będzie jutro?... Matematyka nie istnieje, biologia się zawaliła, logika poszła w drzazgi... Triumfuje natomiast pomysłowość wielorybników.

No i redaktorów...

Nie wierzę, żeby nie zauważył nikt z korektorów, żeby nie zwrócił uwagi sekretarz redakcji, żeby nie parsknął śmiechem Naczelny, żeby się nie zdumiał woźny, iż 7.000 ton przetworów ze 120 ton surowca, to zbyt zdumiewające osiągnięcie w dziedzinie gospodarki planowej, aby mogło być prawdziwe.

A może... Może jakieś cuda z dziedziny atomowej? Jeżeli półtora grama efektywnie rozkładającej się materii mogło zniszczyć Hiroszimę, to przecież 120 ton mięsa wielorybiego śmiało może napełnić 7 milionów kilogramowych puszek...

W każdym razie odpowiednie czynniki gospodarcze powinny się zainteresować tym faktem. Prawda, czy nieprawda, — ale ładnie. Cooo?...

Pamiętać trzeba, że przeżywamy okres planowania i oszczędności. Nie możemy dać się pobić dużym, bo dużym, ale głupim wielorybom.

Pismo, które podaje ten fakt, traktuje samo siebie bardzo serio. Z takimi informacjami trzeba się liczyć.

Bo cuda zdarzały się nie tylko w Kanie Galilejskiej, w obliczu pijanych Żydów...

Bardzo dziwny jest ten nasz świat...

STRĄCZEK

SPORT SPORT

Międzynarodowe plany

piłkarzy i pięściarzy

Tak się złożyło, że przykra porażka naszych piłkarzy z Jugosławią zbiegła się z nowymi propozycjami, jakie otrzymał PZPN z Danii i z Meksyku. Propozycje duńskie zostały przyjęte przez nasze władze i w ciągu czerwca roku przyszłego dojdzie do pierwszego po wojnie meczu międzypaństwowego Polska — Dania w Kopenhadze.

Po meczu belgradzkim nasi piłkarze otrzymali zaproszenia do Albanii i Bułgarii, mamy wrażenie jednak, że te propozycje nie zostaną przyjęte przez kierownictwo ekipy „bałkańskiej".

Podobnie jest i z pięściarzami, którzy po porażkach z zawodnikami radzieckimi otrzymali nieoczekiwanie propozycję na rozegranie międzypaństwowego spotkania ze Szwecją w Sztokholmie w dniu 14 listopada b. r. Warto tu przypomnieć, że w czasie ostatniego pobytu w Polsce Szwedzi orzekli, że brak im terminów na rewanż w tym roku. Okazuje się, że porażka Polaków zmieniła ich program i zamiast zaproszonych, a później odwołanych bokserów Wybrzeża, chcą widzieć pełną ósemkę narodową.

Mecz z Rumunią, który miał odbyć się w niedzielę w Łodzi, został odwołany, gdyż pięściarze rumuńscy nie potwerdzili jeszcze swego przybycia.

PZB prowadzi jeszcze ostatnie pertraktacje w sprawie zorganizowania meczu Polska — Węgry i proponuje daty 7 i 12 grudzień b.r. w Łodzi i w Poznaniu, mając nadzieję, że Węgrzy zaakceptują te terminy.

Widzimy z tego zatem, że plany międzynarodowe piłkarzy i pięściarzy są rozległe. Zobaczymy tylko, jak zostaną wprowadzone w życie.

Bieg na przełaj ZRSS-u

W niedzielę 26 b. m. Warszawski Okręgowy Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje jesienny bieg na przełaj dla mężczyzn, kobiet i juniorów.

W imprezie tej udział wezmą członkowie klubów robotniczych zrzeszonych w ZRSS, zawodnicy z organizacji młodzieżowych OMTUR i ZWM oraz biegacze niestowarzyszeni.

Bieg rozegrany zostanie na dystansach: 1 km. — dla kobiet, 2 km. — dla juniorów i 5 km. — dla mężczyzn. Start i metę wyznaczono na boisku stadionu OMTUR w Parku Paderewskiego. Zawody rozpoczną się o godz. 10. Zawodnicy o godz. 9,30 muszą poddać się badaniu lekarskiemu.

U Kaszubów... (II)

RYBACKIE MASZOPERIE

O wyprawie na żaki i głodnych dzieciach

Napisała
Krystyna Dąbrowska

PIĄTA rano... blednie powoli noc, uciekają w popłochu gwiazdy. Co chwila odrywa się od mijanego przez nas domu jakiś cień i przyłącza się do naszej wędrującej uliczkami Jastarni grupki. Zziębnięci i bardzo jeszcze zaspani idziemy ,nic do siebie nie mówiąc, ku domostwu Kunkina. Tam zbierają się co rano maszoperie.

No już... to właśnie tu. „Heee-ej, a wszyscy są? Nikogo nie brak?!! „Wszyscy, są wszyscy z naszej maszoperii. Trzydziestu mężczyzn o ostrych profilach (nie jest wcale przesadnym to utarte „książkowe" powiedzenie ,iż ludzie morza mają twarze inne, niż ci z lądu, jakby „wysmagane wichrami").

„No to idzem do leutek"... Łagodnie kołyszą się na spokojnej fali rzędy małych, rybackich łódek. Niebo robi się coraz to jaśniejsze, coraz mniej widocznym księżyc. Przycupnięta na dziobie łódki płynę z grupką rybaków od żaku do żaku. O tu właśnie, tu, od tych zatkniętych w wodę kijów zaczyna się teren działania naszej maszoperii.

Z żaków, sieci, podobnych do zwężającego się ku dołowi worka, rybacy wyłuskują węgorze. Jest... tu i tu i tu... O psia krew! Ten żak pusty, podarł się...

Na dnie łódki gromadzi się coraz więcej śliskich, zwinnych, ryb. Rzucają się i kłębią w jakimś okropnym przerażeniu .

Zrobiło się już zupełnie jasno, niedługo wzejdzie słońce. Po morzu zwija się całe mnóstwo takich jak nasza łódek.

Godzina, dwie, trzy, cztery... Wszystkie żaki już wypróżnione. Pozostawia się już je w spokoju, umiejscowione tak jak były, by jutro o świcie znów wybierać z nich węgorze. Przybijamy do brzegu... Heee-ej... powoli zjeżdżają się wszystkie łódki naszej maszoperii. Cały plon zsypuje się na jedno miejsce i..

Prawdziwa spółdzielczość

I TU WŁAŚNIE muszę wyjaśnić co to właściwie są te maszoperie, instytucje istniejące już wtedy, kiedy nikt jeszcze nie słyszał o spółdzielczości. Opowiem o nich słowami rybaków ,tak jak mi to właśnie wyjaśniali Kaszubi.

„Maszoperie są u nas z pradziadów. Czlonków w każdej maszoperii jest trzydzescy, albo czterdzescy osób. Czlonkowie rok rocznie przechodzą z jednego gruntu na drugi, jak miesonc lub slonce, tak żeby bylo sprawedliwie, żeby każda maszoperia lowila nie tylko na dobrych, ale i na zlych terenach. W Jastarni jest szesc maszoperii, wszyscy przechodzą przez każdą. Każdy czlonek wnosy do maszoperii taką samą ilosc sejcy (sieci). Lowią, a póznej ze zyskiem so dzelą. Każdy dostaje równą część. Robi się to tak jak pany widzala. Każdy przywozi swoje i zesypuje na wspólną kupę. Póznej dzelł se na tyle kupek ile jest czlonków w maszoperii. A każda co sedemnasta parta (część) idze na leutke, dla tego rybaka co jego jest leutka, żeby miał za co ją naprawiac. Tak to u nas jest z tymi maszoperiami. Nasze pradziady zrobili tak dlatego, że zawsze lepiej wspólnie, razem. Lepiej niż jakby jeden drugému w drogę wchodzyc mial. Tylko, że teraz bieda. Sejce droge, leutki so psują, i nikt nam ne pomaga".

Zawsze lepiej wspólnie... przecież to właśnie najprawdziwsza spółdzielczość. Przecież to hasło nie z transparentów i uroczystych akademii, a z życia. Z życia, które na podstawie długich doświadczeń wykazało, że właśnie tak trzeba, że inaczej nie można. Maszoperie to najdoskonalszy przykład wcielania w czyn idei spółdzielczej. Mimo, że rybacy z półwyspu nie wiedzą nic prawdopodobnie o tkaczach z Rochdale i nie czytają długich, a zawiłych artykułów dyskusyjnych na temat, jaka właściwie jest, jaka powinna i jaka nie powinna być ta spółdzielczość.

Przyznam, że gdy widziałem, jak szyper rozdzielał na równiutkie „party" węgorze, jak dokładnie badał czy żadna „parta" nie jest przypadkiem o deko cięższa, niż inne, to bardziej mnie to przekonało o konieczności wprowadzania w życie form spółdzielczych niż wspaniałe akademie w Romie, niż kolorowe plakaty i cyfry i wykresy.



Nieokraszone ziemniaki

I znów te trapiące pytania... czy rybakom, łowiącym węgorze, za które tu na miejscu płaci się po 250 złotych kilogram, czy tym rybakom jest lepiej i czy w tym wypadku nie potrzebne już będzie, moje, wielkim głosem krzyczane S.O.S.... czy..:

Piotr, rybak z którym byłam na łódce, zaprosił mnie po rozdziale do siebie na śniadanie. Przed miską z nieokraszonymi ziemniakami i gotowanym dorszem siedziała gromada dzieciaków. Było tego drobiazgu dziewięcioro.

Nie chcę tu wpadać w patos. Ale naprawdę, każdy by się chyba wzruszył gdyby zobaczył te pożądliwie wpatrzone w miskę suchych kartofli dziecięce oczy. Każdy by się wzruszył, gdyby spojrzał pod stół i zauważył czerwone z zimna, bose w październiku, niecierpliwie dyndające, dziecinne nóżki. Tak dzieci są bose i butów dla nich w ogóle nie ma. Tylko dwoje najstarszych ma drewniaki, w których będą chodziły do szkoły. Małe, przez całą zimę zostaną w izbie

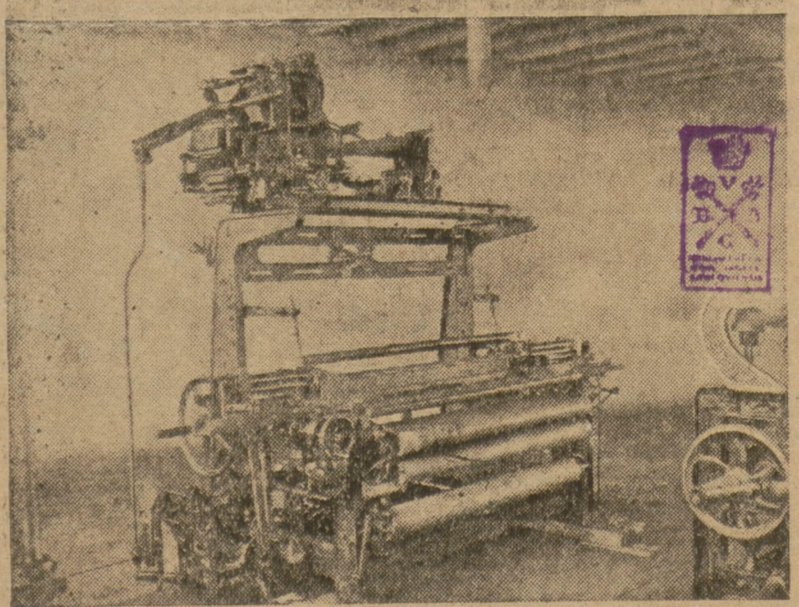
Żyję z nadziei...

JA właściwie to żyję z nadziei — powiedział Piotr. Nieraz to myślę, że mne paralus (paraliż) chwycy z tego smutku, że ne mogę jakos tym dzeciskom lepiej dac jesc. Ale wszystko co zarobię muszę w kupno sejcy pakowac. A i tak nie starcza. Wziąłem pożyczkę z Banku, czterdzescy tysency i ani polowy potrzebnych sejcy jeszcze ne mam".

Sezon na węgorze jest tylko w ciągu trzech miesięcy. Taki trzymiesięczny zarobek, po odliczeniu wydatków na amortyzację sieci i łódek, wynosi około 9 tysięcy. Trochę za dużo żeby umrzeć, a za mało żeby żyć. Można też wprawdzie na wiosnę łapać przy brzegu łososie, ale co dziesiąty rybak zaledwie ma potrzebne do tego pławnice, których musi mieć co najmniej 25, a z których każda kosztuje 9 tysięcy złotych. Można też przy brzegu łapać dorsze, ale dorsze to grosze, a w lecie nawet nie było na nie zbytu.

Sytuacja drobnych rybaków, jest jeszcze o wiele cięższa, niż sytuacja rybaków kutrowych. I znów ta sama rada. Przez wzrost produkcji obniżyć cenę sieci i zmniejszyć do minimum podatki. Trzeba to zrobić jeśli się nie chce, by w Polsce były dzieci bose i dzieci chorujące na skutek niewłaściwego odżywiania. Trzeba to zrobić, jeśli się nie chce pogrążyć setek rybackich rodzin w otchłań rozpaczy.

Maszyna — prototyp



Snowadło szybkobieżne dla przemysłu bawełnianego — wykonane po raz pierwszy w Polsce. Prototyp ten skonstruowała łódzka fabryka „Mueller i Seidler", z której reportaż zamieściliśmy we wczorajszym n-rze „Robotnika".

BRUNO FRANK

CERVANTES

przekład W. Kragen.

Oddziałom królewskim rzadko wypłacano żołd. Żołnierze obozowali jako nieproszeni goście w pięknych miastach Italii. O ile nie zanosiło się na żadną nową akcję, zwartość pułków rozluźniała. się, ludzi pozostawiano własnemu przemysłowi. Gromadami ciągnęli półwyspem, dziarscy z wyglądu, zawsze ze słowem „cześć" na ustach, lecz butni i zuchwali, nie mający w poszanowaniu życia ani mienia. Zaprawdę, nie byli lubiani.

Przyszedł dzień, w którym król Filip odwołał swego admirała z Adriatyku. W niewyraźnych zwrotach przebąkiwano o jakichś zadaniach orężnych w Lombardii. Czasu nie podano dokładnie, na miejsce zbiórki wyznaczono Genuę. Pułk Figueroa, do którego Cervantes był obecnie przydzielony, należał do tych wojsk.

Nie miał ochoty ciągnąć całą gromadą. Bez trudu otrzymał zezwolenie na samotne przebicie się z Neapolu do Genui. Dla zarządu armii będącej w ciągłych tarapatach każda gęba, której nie trza było żywić, oznaczała ulgę.

Prędko udało mu się wytrzasnąć konia. Pewien neapolitański kupiec udający się do Rzymu był szczęśliw, że znalazł na uciążliwą drogę wojskowe towarzystwo. Na rączym, karym koniu jechał tedy Cervantes u boku kupca lub z tyłu za nim, przez starą Via Appia. Czwartego dnia minął na wysokiej grobli sine opary błot pontyjskich Z prawej i lewej strony bawoły podnosiły kosmate łby znad trującej trawy. A gdy słońce jęło kłonić się ku zachodowi, wykwitły przed nim w złotawym przestworzu wzgórza i kopuły Rzymu.

Oddawszy kupcowi konia musiał przejść pieszo całe miasto. Serce tłukło mu w piersiach. Dopiero w tej chwili uświadomił sobie, jak bardzo się raduje, że zobaczy znowu kanonika Fumagalli i zacnego Aquavivę. Prawdopodobnie dla tej tylko przyczyny zależało mu na samotnej podróży.

Wszystkie bramy pałacu stały otworem. Nikt nie zwracał uwagi na obcego wojownika, nikt go nie zaczepił. Pod rządami rezydującego tu obecnie papieża panowała widać w Watykanie wolność ruchu. Wcisnął zawadiacko żelazny hełm na głowę, przesunął sztylet do przodu i pędem wbiegł po znanych sobie dobrze schodach na górę, aby z wojskowym marsem rzucić się w ramiona kłótliwego starca. Klerycy schodzący po schodach spozierali za nim wzruszając ramionami.

Oto te drzwi. Jednym pchnięciem otworzył je i stanął jak wryty. Z klęcznika podniósł się z oburzeniem obcy ksiądz, młody, śpiczasto-nosy, o pergaminowej cerze i zapytał go z namaszczeniem, czego sobie życzy. Cervantes bąknął coś. Wzrok jego wędrował po pokoju. Dywany Hannibala wisiały jeszcze na miejscu.

Ksiądz nie umiał mu dać żadnych wyjaśnień. Przed nim mieszkał w tym pokoju urzędnik kongregacji. Nawet imię kanonika nie obiło mu się nigdy o uszy.

Potem stał Cervantes przed apartamentem Aquavivy. Zapukał nieśmiało do przedpokoju. Nikt się nie odezwał. Wewnątrz ziało pustką, drzwi wiodące z jednego pokoju do drugiego były otwarte. Panował tu martwy porządek.

Jakiś odźwierny udzielił wreszcie wyjaśnień obcemu żołnierzowi. Nikt ze znajomych już nie żył. Wkrótce po surowym papieżu zmarł kanonik Fumagalli, a przed dziesięcioma dniami zakończył życie kardynał. Pochowano go w Lateranie.

Odźwierny poszukał w pulpicie. — Mam tu gdzieś jeszcze tę ulotkę, panie żołnierzu — rzekł uprzejmie — którą rozdawano po jego śmierci. Ale i tak nie potraficie przeczytać, pisana jest po łacinie.

— Dajcie, bądź co bądź — odparł Cervantes.

— *Vix credi podest* — czytał przy świetle kaganka, z oczami zaćmionymi od łez — *quanto cum moerore totius orbis decesserit, tantam sibi benevolentiam et gratiam ab omnibus comparaverit, morum suavitate ac vitae innocentia.*

— Był dobrotliwy i pełen niewinności, to prawda — powiedział i wręczył kartkę z powrotem odźwiernemu. — Na pewno dostąpi zbawienia.

— Amen — dodał odźwierny.

Miguel szedł przez galerię i zmierzchające dziedzińce szukając wieży, w której sam niegdyś mieszkał. Zrywano ją właśnie. Długo stał przed nią. W zapadającej nocy przypominał ów szczątek olbrzymią, przełamaną kolumnę na starożytnym grobowcu.

Lubo obecnie wszystkie wyjścia stały otworem, odszukał małą Porta Posterula, wychodzącą na gliniasty ugór. Obszedł łukiem kompleks budynków, na swej drodze napotykał rowy i płoty, w końcu przez milczące ulice Borgo dostał się na most Anioła... W pierwszej z brzegu gospodzie rzucił się na łóżko nie zapalając światła.

Nazajutrz wczesnym ranem pociągnął pieszo dalej, ku północy. Bagaż miał lekki, przez ramię przewiesił mały wór skórzany, na nim dyndał podobny do garnka hełm. Miecz oraz tarczę pozostawił na furgonie wojskowym, nosił więc tylko pistolet i sztylet za pasem. Głowę obwiązał chustką dla ochłody przed słońcem, ścięta gałąź służyła mu za kij wędrowny.

Nieprędko posuwał się naprzód. Widział Viterbo i jego piękne studnie, skały Bolsena odbijające się w jeziorze, zadumaną, uroczystą Sienę. Dziesiątego dnia stanął w ziemi toskańskiej, na rozstaju dróg. Na prawo leżała Florencja, niecałych pięć godzin drogi od tego miejsca. Lecz jego droga nie wiodła tamtędy. Popasał trochę pod cienistym platanem i zastanowił się. Po czym wziął kij i wór, przeprawił się przez Arno i zwrócił się na skos ku morzu.

W liliowym zmierzchu rozpościerał się przed nim piękny, spokojny kraj. Wszędzie łagodne, falujące wzgórza, pokryte kasztanami i morwą, na każdym stoku winnice, cała równina uprawiona jak ogród. Beztrosko rozsypane dokoła chłopskie dwory i wille, znać od razu, że tutaj od dawna nie srożyła się wojna. Gościniec wiódł to w górę to w dół, księżyc zajaśniał, samotny wędrowiec był zmęczony. Nagle, zupełnie niespodzianie, stanął przed jakimś murem i bramą. Nad blankami kołysał się las, ani śladu wieży czy domu z tamtej strony Przed bramą, przy świetle pochodni, siedzieli u stołu żołnierze i grali w kości. Po ich ubiorze poznał niemieckich lancknechtów.

(20) (c.d.n.)